


MARCIN ŁUKASZ MAJEWSKI

 <https://orcid.org/0000-0003-4483-6136>

OŚRODEK BADAŃ NAD KULTURĄ ORMIAŃSKĄ W POLSCE

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

KARTA ZE STOSUNKÓW RODZINNYCH ORMIAN ZAMOJSKICH MORDERSTWO HELENY KISTESTEROWICZOWEJ (1680)

Abstrakt: Śmierć Heleny Kistesterowiczowej, która została zamordowana przez własnego męża niespełna rok po ślubie, była najbardziej wstrząsającym zdarzeniem w historii zamojskiej gminy ormiańskiej. Autor na podstawie akt procesowych i innych źródeł przedstawia okoliczności tej zbrodni i przebieg procesu. Analizując zeznania oskarżonego, świadków i sprawozdanie z oględzin zwłok, dokonuje rekonstrukcji wydarzeń, przedstawiając relacje w małżeństwie Kistesterowiczów, dla których tłem był konflikt Eliasza Kistesterowicza z teściem, Serhijem Zachariaszewiczem Browarem. Sprawa ta stanowi przyczynek do stosunków rodzinnych Ormian zamojskich w drugiej połowie XVII wieku.

Słowa kluczowe: Zamość, Ormianie polscy, morderstwo, prawo karne, procedury sądowe, XVII wiek

Wstęp

Na wniosek ławnika ormiańskiego Serhija Zachariaszewicza Browara¹ 1 grudnia 1680 roku do jego domu przy ulicy Ormiańskiej w Zamościu przybyli burmistrz

¹ Imię postaci, która jest współbohaterem tego artykułu, rodzi pewne komplikacje dla historyka. Serhij Zachariaszewicz Browar był synem Zachariasza, a jego rodzony brat, ochrzczony jako Jakub, po święceniach kapłańskich przyjął imię Zachariasz. Jednak w większości źródeł, począwszy od pierwszej wzmianki z 1656 roku aż po śmierć, i on nazywany był Zachariaszem Browarem bez wzmianki o imieniu chrzestnym. Najwyraźniej patronimik

miasta, a zarazem wójt prawa ormiańskiego Warterys Balejowicz, ławnicy sądu ormiańskiego Axent Owanisowicz, Jan Sajowicz i Gabriel Dawidowicz, pisarz tego urzędu, oraz Michał Brzeski – Polak i cyrulik, pełniący rolę rzeczoznawcy. Zgromadzeni mieli dokonać oględzin ciała nieżyjącej córki gospodarza – Heleny Kistesterowiczowej. Zwłoki były zmasakrowane, posiadały liczne obrażenia, w tym rany cięte i klute. Młoda Ormianka została brutalnie zamordowana, a sprawcą był jej mąż, Eliasz Kistesterowicz, którego poślubiła niespełna rok wcześniej². Sprawa była bezprecedensowym i najbardziej wstrząsającym wydarzeniem w całej historii zamojskiej gminy ormiańskiej. Choć odbiła się szerokim echem wśród ówczesnych mieszkańców miasta, dla historyków nie okazała się równie interesująca i godna szczegółowego omówienia. Nieco uwagi poświęciła jej jedynie Mirosława Zakrzewska-Dubasowa, która zbrodnię tę rozpatrywała w kontekście praktyki sądów ormiańskich³, ale nie podała nawet daty – choćby rocznej – tego wydarzenia oraz błędnie przytoczyła imię ofiary⁴.

Akta toczącego się przez tydzień procesu są niezwykle bogate⁵. Zawierają zapis z przesłuchania oskarżonego, zeznania świadków, oględziny zwłok ofiary oraz inwentarz jej rzeczy. Ponadto, po zakończeniu procesu, na wniosek ojca,

w formie skróconej (bez końcówki – icz) stał się jakby imieniem. W takiej formie występuje nie tylko w zamojskich aktach ormiańskich oraz miejskich (radzieckich, wójtowsko-ławniczych i trybunalskich), ale także w aktach innych miast (Piotrków Trybunalski, Lublin). Nawet znajdująca się w aktach zamojskich obłata krorąku, który spisał z przyszłym zięciem, zaczyna się od słów: „Ja Zachariasz Browar”. Pod imionami Serhij występuje natomiast w akcie ugody z bratem, spisany w Jazłowcu w 1668 roku i oblatowanym w księgach ormiańskich zamojskich. Ale już w umieszczonym przed oblatą wstępie czytamy: „Do urzędu akt niniejszych oblicznie przyszedł sławetny pan Zachariasz Browar”. Użycie w dokumencie jazłowieckim imienia Serhij było spowodowane koniecznością uściślenia personaliów obu stron. Czytamy w niej: „Między wielebnym x[ię]ldzem Zachariaszem Zachariaszewiczem Browarem, kapłanem kościoła ormiańskiego kamienieckiego z jednej, a panem Serchciem Zachariaszem Zachariaszewiczem Browarem”.

² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL): Akta miasta Zamościa (dalej: AMZ), sygn. 69, *Akta urzędu prawa uprzywilejowanego ormiańskiego 1680-1685*, k. 12v, 13.

³ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965, s. 196-204; eadem, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982, s. 91-97.

⁴ W aktach sprawy ofiara występuje pod dwoma imionami – Helena oraz Elżbieta, ale w większości podano to pierwsze. Takim posługiwali się jej rodzice, mąż oraz sąsiedzi. Wobec braku akt metrykalnych parafii ormiańskiej Zamościa nie można w sposób zadowalający rozwiązać kwestii tej rozbieżności. Podane przez Mirosławę Zakrzewską-Dubasową imię Ewa nie występuje w żadnym ze źródeł. Nosiła je nie Kistesterowiczowa, ale Kistesterowiczówna, córka zamojskiego księdza ormiańskiego, Der Howannesa (Jana) Kistesterowicza, zamężna za wójtem Axentem Owanisowiczem.

⁵ Oskarżenie miało podwójną formę prawną. Z jednej strony stroną powodową był ojciec zamordowanej, z drugiej, ponieważ sprawca został złapany na gorącym uczynku, procedura podjęta została też z urzędu.

toczyło się kolejne postępowanie dotyczące obalenia testamentu sprawcy. I ono rzuca dodatkowe światło na relacje obu rodzin i ich tragiczny finał. Największe znaczenie, poza oględzinami ciała, mają zeznania świadków i Eliasza Kistesterowicza. Pozwalają spojrzeć na sprawę z kilku perspektyw, choć nie zawsze są ze sobą zgodne. Nieścisłości, a nawet sprzeczności, zdarzały się również w zeznaniach składanych przez tę samą osobę. Analiza zeznań, a następnie skonfrontowanie ich ze sobą i innymi materiałami dowodowymi, umożliwia dokonanie dokładnej rekonstrukcji zdarzeń, które 27 listopada 1680 roku miały miejsce w domu Kistesterowiczów. Uwypukla również prawdziwy motyw sprawcy, odzielając go od tezy wykreowanej przez jego obrońcę.

Zbrodnia była wstrząsem dla mieszkańców miasta nie tylko ze względu na brutalność, ale również z uwagi na sylwetki ofiary i sprawcy. Śmierć poniosła bowiem córka zamożnej i szanowanej rodziny, mordercą zaś był jej własny mąż, a jednocześnie człowiek obcy społeczności Zamościa⁶, zamieszkały tu dopiero po ślubie z zamościanką, niecieszący się najlepszą opinią. Wydaje się więc zasadne przedstawienie obu stron tragedii. Zarówno przeszłość Kistesterowicza, jak i to, co działo się między małżonkami w czasie trwania ich krótkiego związku, mają kluczowe znaczenie dla poznania pełnego obrazu wydarzeń, które Helenę Browarównę doprowadziły do śmierci, jej męża zaś – pod katowski topór.

Browarowie

Browarowie wywodzili się z Kamieńca Podolskiego. Już tam jako nazwiska używali przydomka Browar, nadanego nieznanemu nam protoplaście rodu zapewne ze względu na paranie się przez niego rzemiosłem piwowarskim. Pierwszym znanym przodkiem Heleny Browarówny był Jurko Browar, wzmiankowany w 1562 roku w aktach kamienieckiego sądu ormiańskiego z powodu oskarżenia przez jakiegoś Dymitra o kradzież trzech baranów⁷. Nieco wcześniej źródła wymieniają Wartka Browara, ale nie wiadomo, w jakim stopniu był spokrewniony z Jurkiem⁸. Synem Jurka był Owanes, występujący w aktach kamienieckich po-

⁶ W Zamościu mieszkała wprawdzie rodzina o tym samym nazwisku, co Eliasza Kistesterowicz, ale brak jest podstawy źródłowej, aby stwierdzić, że był z nią spokrewniony. Być może zachodziło tylko podobieństwo patronimików. Zamojscy Kistesterowiczowie (Kiszterowiczowie, Kistotururowiczowie, Kistorowiczowie) wywodzili się też z Krymu (z Kaffy), od Krisztostora Megerdicza, zwanego też w źródłach Kristoturem z Kaffy i Krzysztofem Popowiczem. Jego synem był ksiądz Howannes, proboszcz zamojski, teść wójta Owanisowicza, zwolennik unii kościelnej i kandydat na arcybiskupa lwowskiego wspierany przez królową Marię Ludwikę.

⁷ Н. С. Рашба, *Общественно-политическая жизнь армянской колонии в Каменце-Подольском (XVI-XVII вв.)*, „Պատմա-բանասիրական հանդես” [Czasopismo Historyczno-Filologiczne], 1976, 4, s. 108.

⁸ А. Гаркавец, *Кыпчакское письменное наследие*, 3, *Кыпчакский словарь*, Алматы 2010, s. 330.

cząwszy od przełomu lat 80. i 90. XVI stulecia⁹. Z zawodu był rzeźnikiem, a po-
kątne zajmował się także obróbką skór¹⁰. Żoną Owanesa była Horpina, z którą
miał co najmniej dwójkę dzieci – Andrzeja i Zachariasza (Zadika)¹¹. Drugi z nich
podobnie jak ojciec zajmował się rzeźnictwem¹². Zapewne dysponował sporym
kapitałem¹³, bo stał się właścicielem jednego z kramów bogatych w Kamieńcu¹⁴,
a ze skargi, którą 12 stycznia 1622 roku wniósł przeciw niemu Paweł Eprano-
sowicz, wiadomo, że posiadał tamże również kamienicę¹⁵. Nieznane jest imię
jego żony, ale być może była nią Horpina wymieniana w źródłach jako synowa
Owanesa Browara¹⁶. Zachariasz Browar miał co najmniej dwóch synów – Serhija
oraz Jakuba. Obaj używali nazwiska Zachariaszewicz z dodatkiem tradycyjnego
rodowego przydomka.

Jakub Zachariaszewicz Browar w lipcu 1654 roku otrzymał święcenia ka-
płańskie we Lwowie z rąk arcybiskupa Mikołaja Torosowicza, przyjmując imię
Zachariasz¹⁷. Pełnił potem posługę w kościele ormiańskim w Kamieńcu¹⁸. Po za-
jęciu Podola przez Turków musiał opuścić miasto wraz z innymi Ormianami,
znalazł się w Filibe (dziś Płowdiw w Bułgarii), ale udało mu się powrócić do
Polski. Co najmniej od 1678 roku mieszkał we Lwowie, gdzie pełnił funkcję
spowiednika arcybiskupa Torosowicza¹⁹.

Brat księdza Zachariasza Browara, Serhij, zaangażował się w działalność ku-
piecką. Nie wiadomo, kiedy dokładnie osiadł w Zamościu. Jako mieszczanina
i kupca zamojskiego po raz pierwszy wymienia go akt z 5 maja 1656 roku. Wno-

⁹ Ibidem.

¹⁰ А. Гаркавец, *Кыпчакское письменное наследие*, 1, *Каталог и тексты памятников армянским письмом*, Алматы 2002, s. 901, 906.

¹¹ А. Гаркавец, *Кыпчакское*, 3, s. 330.

¹² Idem, *Кыпчакское*, 1, s. 906. W 1615 roku Zadik został wymieniony wraz z ojcem jako członek bractwa rzeźniczego starającego się o zatwierdzenie statutu.

¹³ Ibidem, s. 908. Wiadomo, że w 1616 roku Zadik pożyczył 32 floreny Kirkorowi Han-
kowiczowi.

¹⁴ Национальный исторический архив Беларуси в г. Минске (dalej: НИАБ), ф. 1807, оп. 1, од. 1, Akta sądu ormiańskiego w Zamościu 1660-1668, k. 257v. Kram był położony między kramami Kirkora Agopsowicza i Karakasza.

¹⁵ А. Гаркавец, *Кыпчакское*, 1, s. 918. Przedmiotem skargi było wybicie przez Zachariasza dodatkowego okna w jego domu, wychodzącego na podwórze powoda.

¹⁶ Idem, *Кыпчакское*, 3, s. 330.

¹⁷ *Метрыка катедры орміянскай у Лвові за 1635-1732 у апрацаванні Кржызтофа Стопкі (часта кіпчакска) і Марціна Лукаша Маіевскага (часта польска і лацінска)*, Kraków 2020, s. 29, 30, 34, 99, 137, 139, 141-144, 150, 152-158, 160, 172, 208, 425, 461, 463, 466-469, 474, 477, 478, 480-485, 496, 531.

¹⁸ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, к. 257.

¹⁹ М. Агосповіч, *Орміане каміненіцы ў астанняй чвэрці XVII веку – проба реконструкцы спісу імянаго*, „Lehahayer”, 6, 2019, s. 65. Por. też artykuł tejże autorki w niniejszym tomie „Lehahayer”, zawierający poprawki i uzupełnienia do poprzednio opublikowanego spisu.

sił w nim do zamojskiego sądu ormiańskiego skargę na Hampasię Takieszową o nieprawne kupno połowy domu, w którym mieszkał²⁰. Z całą pewnością w Zamościu pojawił się wcześniej, na co wskazuje zeznanie, które złożył przed sądem 29 grudnia 1658 roku jako świadek w jednej z licznych spraw majątkowych, zgłaszanych po śmierci bogatego kupca ormiańskiego Sołtana Sachwielowicza wobec wdowy, Teofili Warteresówny. Zeznanie Browara dotyczyło transakcji sprzed mniej więcej sześciu lat (1652), którą finalizował na jarmarku w Kańczudze jako faktor Sachwielowicza²¹. Nie jest pewne, czy już w tym czasie posiadał prawo miejskie. Można natomiast przypuszczać, że to właśnie podczas służby u Sachwielowicza, mającego rozliczne interesy w Turcji i rozprawdzającego towary stamtąd importowane po jarmarkach polskich, zdobywał swoje pierwsze doświadczenia w handlu²².

W źródłach nie natrafiamy na dane o okolicznościach podjęcia przez Browara służby u Sachwielowicza. Z zachowanych wzmianek wynika, że zajmował się dystrybucją jego towarów w kraju. Odbierał je od wysłanych na Wschód faktorów swego pryncypała we Lwowie (być może także w Kamieńcu)²³ i następnie dostarczał na jarmarki²⁴. Na przykład w 1655 lub w pierwszej połowie 1656 roku został wysłany z towarem o bardzo dużej wartości (39 238 zł) do Warszawy, gdzie przekazał go do sprzedaży tamtejszemu stałemu rezydentowi kupieckiemu, Mikołajowi Boniatowi²⁵. Sachwielowicz rozliczał go z pieniędzy po każdej takiej podróży²⁶. Browar wykazywał się niemałym sprytem i obrotnością. W 1652 roku podczas jarmarku w Kańczudze rozsprzedał belę muchajeru za zróżnicowane, w zależności od nabywcy, ceny²⁷.

Z zeznań Jana Mardyrosowicza przed ormiańskim sądem w Zamościu dowiadujemy się, że Browar w rozmowie z Sachwielowiczem przyznał się do wywiezienia z Lublina powierzonego mu towaru „bez wszelakiego kosztu, tajemnie”²⁸, choć władze tego miasta nakazały mu odprowadzić do swej kasy składkę pieniężną²⁹. Wydarzenie miało miejsce jesienią 1655 roku, gdy Lublin został

²⁰ APL: AMZ, sygn. 66, Akta wójtowskie prawa uprzywilejowanego ormiańskiego zamojskiego 1649-1659, s. 237-238.

²¹ Ibidem, s. 569.

²² APL: AMZ, sygn. 65, *Acta civilia advocatialis et scabinalia iuri Armenici privilegiati Zamoscensi 1642-1643*, s. 6, 32, 104; sygn. 66, s. 248-250. Sachwielowicz zatrudniał faktorów m.in. w Adrianopolu, Stambule i Bursie. Z Turcji sprowadzał różnego rodzaju tkaniny, broń i biżuterię.

²³ APL: AMZ, sygn. 66, s. 394.

²⁴ Ibidem, s. 270, 569.

²⁵ Ibidem, s. 252.

²⁶ Ibidem, s. 458.

²⁷ Ibidem, s. 569.

²⁸ Ibidem, s. 270.

²⁹ Ibidem, s. 458.

zajęty przez wojska kozackie i moskiewskie i na mieszkańców nałożono wysoką kontrybucję. Anonimowa relacja z tego czasu wspomina, że dowódca armii moskiewskiej zażądał

300 000 zł, [...] kilku wozów, napełnionych aksamitem, atlasem i innymi towarami jedwabnymi, [...] wszelkich towarów angielskich, holenderskich i tkanin 1,000 sztuk, [...] kilku wozów z korzeniami, 60 funtów chińskiej [?], 60 funtów rabarbaru³⁰.

Być może Browar, przebywający akurat w Lublinie z towarami Sachwielowicza, został zobligowany przez miasto do ich wydania. Powstałe w wyniku takiej rekwizycji straty byłyby ogromne, a dalsze pozostawanie z nimi w Lublinie – jak się wkrótce okazało – niosło ze sobą dodatkowe ryzyko. W kilka miesięcy później, w lutym 1656 roku, kolejni okupanci, Szwedzi, nałożyli na miasto drugą kontrybucję, która przewyższyła finansowe możliwości lublinian i aby ją uiścić, władze miejskie były zmuszone zaciągnąć pożyczkę od kupców obcych. Odzyskanie takiej „pożyczki” było zazwyczaj bardzo trudne i mogło się ciągnąć nawet przez lata. Brawura Browara, który wywiózł towar bezpiecznie, nie zwracając uwagi ani władz miasta, ani przebywających w nim kupców obcych i do tego w warunkach okupacji przez żądne łupów wojska nieprzyjacielskie, uchroniła więc Sachwielowicza od katastrofy finansowej. Sam Browar zdawał sobie sprawę ze swej zuchwałości, skoro w rozmowie z pracodawcą wyrażał obawy o reakcję władz miasta³¹, z którym wiązał też osobiste interesy. Posiadał tam dwa browary, wydzierżawione Jakubowi Szewcowi i Marcinowi Wiechowi³². Uradowany Sachwielowicz wszelkie pretensje do swego faktora ze strony lublinian wziął na siebie³³ i zadeklarował wynagrodzenie mu ewentualnych szkód, które mógłby ponieść, gdyby próbowano wyegzekwować od niego składkę w późniejszym czasie lub nałożono karę za ucieczkę³⁴.

Informacja o posiadaniu browarów wskazuje, że w tym czasie Browar musiał dysponować własnym kapitałem. Zainwestowanie zarobionych pieniędzy właśnie w Lublinie świadczyło o dobrym wyczuciu interesów. Z księgi akcyzowej zamojskiej z lat 1656-1657 wynika, że nie prowadził podobnej działalności

³⁰ *Relacya albo dokładny opis żalosego i godnego politowania zburzenia, spalenia jako też zdobycia pięknego miasta Lublina, co przez Moskwę i Kozaków w sposób barbarzyński zrządzone było roku 1656*, w: H. Łopaciński, *Z czasów wojen kozackich. Przyczyńki do dziejów Lublina z lat 1648-1655 ze źródeł współczesnych zebrane*, „Przegląd Historyczny”, 9, 1909, 2, s. 244.

³¹ APL: AMZ, sygn. 66, s. 270.

³² APL: Akta miasta Lublina (dalej: AML), sygn. 268, Księga rachunkowa – dochody i wydatki 1601-1660, s. 716.

³³ APL: AMZ, sygn. 66, s. 270.

³⁴ *Ibidem*, s. 458.

w Zamościu³⁵. Podjął natomiast własny proceder handlowy. Po części wymusiła to sytuacja, ponieważ 28 marca 1656 roku Sołtan Sachwielowicz zmarł³⁶. Kolejne wzmianki źródłowe na jego temat pochodzą dopiero z początku lat 60. W 1661 roku został wybrany egzaktorem, czyli poborcą pieniędzy kościelnych i publicznych gminy ormiańskiej³⁷. Ponownie stanowisko to piastował w 1669 roku³⁸. Nie był na tyle bogaty, by wzorem Sachwielowicza prowadzić interesy za pośrednictwem faktorów. Podróże handlowe odbywał osobiście. Jedną z nich była zresztą przyczyną, dla której z obowiązków egzaktorskich został rozliczony dopiero w maju 1662 roku, nie zaś jak nakazywało prawo przed wyborem nowego wójta i ławników ormiańskich³⁹. Również w 1671 roku, gdy został pozwany przed sąd przez Żyda Borucha Abramowicza, nie stawił się w terminie ze względu na wyjazd⁴⁰. Z Zamościa wyjeżdżał zresztą nie tylko w związku z działalnością kupiecką. Na przykład w 1666 roku udał się do Skrzynna jako plenipotent ślusarza zamojskiego Alberta Skrzyńskiego, by tam reprezentować go w sprawie dóbr ojczystych⁴¹. Bywał m.in. na jarmarkach w Jarosławiu⁴², Jazłowcu⁴³, Sokalu i Mościskach⁴⁴, jeździł również z towarem do Warszawy⁴⁵.

Najpewniej pod koniec lat 60. Browar zaczął się także regularnie pojawiać w Piotrkowie. W latach 1670-1671 rejestry piotrkowskiej Konfraterni Kupieckiej odnotowały go jeszcze jako kupca przyjezdnego, ale wiadomo, że podejmował starania o przyjęcie go w poczet członków tego bractwa⁴⁶. Wstępujący do niego kupiec musiał złożyć opłatę, ale nie musiała być ona uiszczana w pieniądzu. Władze Konfraterni nakazały Browarowi podarowanie kilimu najlepszej jakości. Miał go dostarczyć w 1671 roku, ale gdy przyszło do rozliczenia, okazało się, że nie przywiózł obiecanej tkaniny. Tłumaczył się nieposiadaniem na chwilę obecną kilimu „tak przedniego” i dawał słowo, że wywiąże się z zobowiązania⁴⁷.

³⁵ APL: AMZ, sygn. 72, *Acciza. Miejskie acciza, pogłównie 1656-1657*, k. 32-63v.

³⁶ B. Rudomicz, *Efemeros, czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672*, cz. I: 1656-1664, Lublin 2002, s. 7. Pogrzeb Sachwielowicza odbył się dwa dni później.

³⁷ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, к. 95v.

³⁸ APL: AMZ, sygn. 68, Akta prawa uprzywilejowanego ormiańskiego zamojskiego 1669-1674, k. 36.

³⁹ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, к. 96.

⁴⁰ APL: AMZ, sygn. 68, k. 66.

⁴¹ APL: AMZ, sygn. 34, *Acta advocatialis et scabinalia Zamoscensia 1664-1667*, s. 534 i n.

⁴² APL: AMZ, sygn. 68, k. 18.

⁴³ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, к. 256v.

⁴⁴ APL: AMZ, sygn. 70, Akta urzędu prawa uprzywilejowanego ormiańskiego zamojskiego 1685-1690, k. 19v.

⁴⁵ APL: AMZ, sygn. 66, s. 326 i n.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT): Cech Kupców w Piotrkowie (dalej: CKP), sygn. 32, Rejestr Bractwa Kupieckiego. Kwartalne wpływy i wydatki 1670-1731, s. 4, 15, 18.

⁴⁷ Ibidem, s. 18.

Pomimo upływu czasu i regularnych przyjazdów obietnicy nie spełniał, więc zniecierpliwione władze Konfraterni w 1673 roku postanowiły ostatecznie zakończyć sprawę. Do rozmów z Browarem delegowały kupca Alberta Kutowskiego, który zjadł z Ormianinem wieczerzę i wypił 7 i pół garnca piwa⁴⁸. Poczynione ustalenia musiały być zadowalające, skoro już w następnym roku nazwisko Browara widniało w rejestrze Konfraterni jako pełnoprawnego członka⁴⁹, choć rejestry skarbcza Konfraterni z lat 1675-1676 nie odnotowują żadnego kilimu⁵⁰. Pojawia się on dopiero w kolejnym, pochodzącym z 1680 roku rejestrze. Był wykorzystywany do przykrywania stołu⁵¹, inwentarz z 1694 roku zaś określa jego pochodzenie jako perskie⁵². Interesy Browara w Piotrkowie zakończyły się na przełomie lat 70. i 80. W 1676 roku po raz ostatni uwzględniony został na liście członków gildii prowadzących stałą działalność handlową⁵³. Ostatnie wzmianki, dokumentujące jego związki z tym miastem, pochodzą z lat 1678-1679 i dotyczą rozliczeń z Kutowskim i Kozmankowiczem, którzy go zastępowali przy ołtarzu Konfraterni w piotrkowskiej farze⁵⁴.

Musiał Browar prosperować nieźle, skoro był w stanie udzielać kredytu na duże sumy. W 1669 roku pożyczył 390 talarów lewkowych Grzegorzowi Asłanowiczowi, Ormianinowi zamojskiemu handlującemu w Warszawie podczas elekcji króla⁵⁵. Była to wówczas równowartość 1950 zł, liczonych w „moneta currenti”⁵⁶ [tj. w monecie obiegowej]. Ponieważ Asłanowicz zmarł nagle w drodze z Warszawy, Browar wystąpił do sądu ormiańskiego o wyjęcie z sekwestru kart dłużnych zmarłego. Gdy instancja ta odroczyła wykonanie jego prośby ze względu na nieobecność wójta posiadającego klucze do skrzynki, wraz z innym wierzycielem Asłanowicza – Stefanem Ałtunowiczem – odwołał się do sądu komisarzkiego. Tam uzyskał postulowany werdykt z tej racji, że Asłanowicz wracał z zamiarem oddania długów, jego siostra wyraziła zgodę na wydanie kart dłużnych, a zbliżał się jarmark w Jarosławiu, na którym kredytodawcy zgodnie z umową mieli otrzymać zwrot swych pieniędzy. Sąd komisarzski nakazał lantwójtowi i sądowni ormiańskiemu otworzyć sekwestr w obecności przysłanego z zamku delegata i spłacić zaciągnięte przez Asłanowicza

⁴⁸ Ibidem, s. 45.

⁴⁹ Ibidem, s. 63.

⁵⁰ Ibidem, s. 51, 73.

⁵¹ Ibidem, s. 106.

⁵² Ibidem, s. 203.

⁵³ Ibidem, s. 70.

⁵⁴ Ibidem, s. 86, 93.

⁵⁵ APL: AMZ, sygn. 68, k. 18.

⁵⁶ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, к. 191v. Kurs talara lewkowego w Zamościu w tym czasie został oszacowany na podstawie zeznania dłużnego Jana Sajewicza i Barbary Ałtunówny z 1667 roku, w którym określono, że dług 210 talarów lewkowych, który mają u Axenta Owaniśowicza w przeliczeniu na złote, wynosił 1050 zł „monetae currenti”.

długi⁵⁷. W 1672 roku Browar udzielił pożyczki 160 talarów lewkowych (800 zł) Kasprowi Ariewowiczowi. Również z egzekucją tego długu miał potem problem, więc sprawa trafiła na wokandę sądową⁵⁸.

O zamożności Browara możemy sądzić na podstawie płaconych przez niego podatków. W 1657 roku, a więc w czasie kiedy zaczynał samodzielną działalność, ustalona została wysokość sum, które poszczególni mieszczenie zamojscy osiadli „intra muros” mieli wnosić na utrzymanie stacjonującej w mieście załogi wojskowej. Podatek płacono od każdej nieruchomości, jego wymiar zaś zależał od stanu majątkowego właściciela⁵⁹. Sporządzony 1 marca tego roku spis wymienił 42 nieruchomości. Browar od swego domu miał zapłacić 1 zł⁶⁰, należał więc do grupy mniej zamożnych kupców. W spisie znalazł się również jego krewny – Haris Browar, którego dom przy Rynku Wodnym został obciążony podatkiem tej samej wysokości⁶¹. Sytuacja majątkowa Zachariasza Browara uległa zmianie w latach 60. Zmianę tę uwidacznia rozdział kontrybucji miejskiej pomiędzy przedstawicielami nacji ormiańskiej z 1668 roku⁶². Otaksowanych zostało 30 nieruchomości⁶³. Zdecydowana większość (24 domy) została obłożona podatkiem w wysokości od 2 do 24 gr⁶⁴. Browar znalazł się jednak w sześcioposobowej grupie, która miała zapłacić więcej. Obciążono go sumą 1 zł i 6 gr. Wraz ze Stefanem Ałtunowiczem, któremu wyznaczono identyczną sumę, znalazł się tym samym na czwartym miejscu w gminie ormiańskiej pod względem wysokości otaksowania⁶⁵. O wzroście zamożności Browara świadczy także podatek nadzwyczajny uiszczony przez niego na przełomie lat 1671 i 1672 w Piotrkowie. Była to tzw. donatywa kupiecka, uchwalona w 1670 roku „na gwałtowną Rzeczyposp[olitej] potrzebę” w wysokości 120 000 zł⁶⁶. Zgodnie z uniwersałem króla Michała z 15 lipca 1671 roku, Piotrków miał z tego tytułu wpłacić do

⁵⁷ APL: AMZ, sygn. 68, k. 17v i 18.

⁵⁸ Ibidem, k. 106-107.

⁵⁹ Opłata wynosiła od 15 gr do 12 zł i 15 gr, przy czym największe opłaty uiszcili Żydzi.

⁶⁰ APL: AMZ, sygn. 7, k. 41.

⁶¹ Ibidem, k. 41v.

⁶² Zachowała się również specyfikacja kontrybucji z 1664 roku, rozłożonej na wszystkie zamieszkujące Zamość nacje, ze wskazaniem wysokości opłat wnoszonych przez poszczególnych obywateli. Nacja ormiańska miała uiszczyć 22 zł. Na liście tej figuruje co prawda nazwisko Browar, ale w tym wypadku nie podano imienia. Nie można więc stwierdzić, którego z nich – Zachariasza czy Harisa – zapis dotyczy. Przy nazwisku Browar odnotowano informację o uiszczeniu opłaty przez jego zięcia, ale i jego imię nie zostało podane. APL: AMZ, sygn. 7, k. 409 i 409v.

⁶³ Otaksowaniu nie podlegały domy należące do księży ormiańskich oraz ormiański szpital.

⁶⁴ APL: AMZ, sygn. 68, k. 5 i 5v.

⁶⁵ Ibidem, k. 4v, 5. Większe sumy zapłacili jedynie: Warterys Tatułowicz i Krzysztof Balejowicz (po 3 zł), Teofila Sachwielowiczowa (2 zł i 15 gr) oraz Jan Kirkorowicz (1 zł i 15 gr).

⁶⁶ *Volumina legum. Prawa, konstytucje y przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych seymiech koronnych od Sey-*

skarbu państwa 1000 zł⁶⁷. Choć Browar nie był obywatelem piotrkowskim, musiał uczestniczyć w tej zbiórce, gdyż uniwersał podskarbiego wielkiego koronnego Jana Kazimierza Krasieńskiego z 23 stycznia 1664 roku obligował do tego także kupców przyjezdnych, działających w danym mieście. Podczas gdy podstawą naliczania tego podatku dla mieszczan piotrkowskich były majątek i dochody osiągnięte z działalności handlowej, kupców przyjezdnych otaksowano na podstawie wartości posiadanych towarów⁶⁸. Browar został obciążony sumą 20 zł, jedną z większych, jakie zapłacili w Piotrkowie kupcy przyjezdni⁶⁹.

O zamożności Browara świadczą również posiadane przez niego nieruchomości. W Zamościu miał kamienicę przy ulicy Ormiańskiej⁷⁰ oraz folwark z winnicą i słodownią na przedmieściu Lwowskim⁷¹. W 1674 roku na tym samym przedmieściu kupił od zamojskiej parafii unickiej ogród za 160 florenów⁷². Od tego samego roku był również właścicielem ogrodu na przedmieściu Skalka⁷³. W 1675 roku nabył od Jakuba i Zofii Lenartowiczów za 80 florenów kolejny ogród przy ulicy dawniej zwanej Drabowska⁷⁴. W następnym roku zawarł umowę z Janem i Mariną Bilskimi na kupno łąki naprzeciwko wsi Szopinek, za którą miał zapłacić 40 florenów, ale rok później doszło do jej renegotjacji i cenę podniesiono do 56 florenów⁷⁵. W 1673 roku wydzierżawił browar miejski⁷⁶. Jeszcze za życia matki otrzymał przypadającą jej część rodzinnej kamienicy w Kamieńcu, po śmierci ojca zaś wszedł w posiadanie kolejnej. Ponieważ pozostała część przypadła księdzu Zachariaszowi, doszło do kilkuletniego sporu między braćmi, zakończonego ugodą zawartą w Jazłowcu 6 sierpnia 1668 roku. Serhij Browar zrzekł się na rzecz Der Zachariasza praw do kamienicy pod warunkiem, że nie zostanie nikomu sprzedana. W zamian przejął prawo brata do kramu poojcowskiego⁷⁷.

mu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego Seymu uchwalone, 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 41.

⁶⁷ APPT: CKP, sygn. 2, Kopie dokumentów i przywilejów Konfraterni Kupieckiej m. Piotrkowa 1658-1787, s. 30.

⁶⁸ Ibidem, s. 33.

⁶⁹ APPT: CKP, sygn. 32, s. 37.

⁷⁰ APL: AMZ, sygn. 68, k. 110v. Kamienica znajdowała się przy końcu ulicy, obok domu Skinderowiczów.

⁷¹ APL: AMZ, sygn. 71, Akta wójtowskie prawa uprzywilejowanego ormiańskiego zamojskiego 1690-1700, k. 246.

⁷² APL: AMZ, sygn. 36, *Acta advocatialis Zamoscensia 1671-1674*, k. 491, 491v.

⁷³ Ibidem, k. 442, 442v.

⁷⁴ APL: AMZ, sygn. 37, *Acta advocatialis Zamoscensia 1675-1677*, k. 108, 108v.

⁷⁵ Ibidem, k. 128v, 331, 331v.

⁷⁶ НИАБ: ф. 1717, оп. 1, од. 1, Trybunał Zamojski dla miast Ordynacji Zamojskiej 1669-1674, k. 180.

⁷⁷ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, k. 256v-257v. Browarowie utracili kamienicę po zajęciu Kamieńca przez Turków. Po wyzwoleniu Podola doszło do kolejnego konfliktu w rodzinie. W 1702 roku wdowa po Der Zachariaszu („popadia”) procesowała się z bratową, Marianną, wdową po Mikołaju Browarze, ale żadna z nich nie mogła się wykazać dokumentami po-

Wraz z zamożnością umacniał się prestiż i pozycja Browara w gminie ormiańskiej. W 1670 roku został wybrany ławnikiem⁷⁸. Był również członkiem bractwa Krzyża Świętego, działającego przy kościele ormiańskim. W 1674 roku reprezentował je przed sądem w sprawie pereł zastawionych w bractwie przez Annę Pirykową i niewykupionych przez nią⁷⁹. W 1672 roku został wybrany egzaktorem miejskim⁸⁰. Z obowiązków nie wywiązywał się najlepiej, skoro stał się obiektem skarg⁸¹.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy Browar założył rodzinę, choć z pewnością stało się to jeszcze w czasie jego służby faktorskiej u Sołtana Sachwielowicza, co najmniej w 1656 roku⁸². Z protestu Browara przeciw Hampasi Takieszowej wynika, że jego żona Rozalia (Róża) pochodziła z Zamościa i była dziedziczką spornego domu, nazwanego w pozwie jej domem ojczystym, a więc stanowiącym spadek po ojcu⁸³. Z akt transakcji zawartej przez małżeństwo Browarów w 1675 roku dowiadujemy się, kim on był. Notariusz odnotował w nim panięńskie nazwisko Rozalii – Łukasiewiczówna⁸⁴. Mieli co najmniej trójkę dzieci: Helenę, poślubioną Eliaszowi Kistesterowiczowi⁸⁵, Katarzynę, wydaną za mieszczanina lubelskiego Krzysztofa Głowackiego⁸⁶, oraz Krzysztofa. Syn, nazywany w aktach zamojskich Zachariasz[ewiczem] Browarowiczem, podobnie jak ojciec był członkiem bractwa Krzyża Świętego. W Poniedziałek Wielkanocny 1685 roku wraz z konfratrami wniósł skargę na brackiego wojewodę Zachariasza Arakielowicza oraz starostę Kaspra Deragopowicza, którzy zlekceważyli datę elekcji starszych i wyjechawszy z miasta, zabrali ze sobą kluczyki od skrzynki brackiej⁸⁷. Zmarł tragicznie w 1690 roku, jeszcze za życia rodziców. W metryce katedry ormiańskiej zapisano: „Utonął na Bogdanówce⁸⁸ Krzysztof młodzian, syn Browara z Kamieńca”⁸⁹.

świadczającymi prawo do nieruchomości. Zob. Центральний державний історичний архів України, м.Київ: Магістрат м. Кам'янець-Подільський, ф. 39, оп. 1, од. 46, Akta sądu ormiańskiego 1701-1709, k. 37-37v.

⁷⁸ APL: AMZ, sygn. 68, k. 34v.

⁷⁹ Ibidem, k. 162.

⁸⁰ APL: AMZ, sygn. 8, *Acta consularia Zamoscensia 1672-1685*, k. 2.

⁸¹ НИАБ: ф. 1717, оп. 1, од. 1, k. 11, 127.

⁸² APL: AMZ, sygn. 69, k. 10.

⁸³ APL: AMZ, sygn. 66, s. 238.

⁸⁴ APL: AMZ, sygn. 37, k. 108v.

⁸⁵ APL: AMZ, sygn. 69, k. 10.

⁸⁶ APL: AMZ, sygn. 71, k. 247v.

⁸⁷ APL: AMZ, sygn. 70, k. 35-35v.

⁸⁸ Chodzi zapewne o nazywany Bogdanówką folwark na Przedmieściu Krakowskim pod Lwowem, zapisany w 1645 roku przez Anastazję, wdowę po Bogdanie Donowakowiczu, gminie ormiańskiej na cele głównie kościelne. Znajdował się tam staw z młynem (S. Barącz, *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856, s. 130).

⁸⁹ *Metryka katedry ormiańskiej*, s. 202, 525.

Eliasz Kistesterowicz

Ojciec Eliasza Kistesterowicza pochodził z Krymu, matka zaś z Tokatu, swoje życie związali jednak z zachodnimi wybrzeżami Morza Czarnego. Osiedlili się w Izmaelu⁹⁰ nad rzeką Kilią w delcie Dunaju, gdzie trudnili się handlem. To właśnie w tym mieście urodził się Eliasz. Dom rodzinny opuścił około 1665 roku i od tego czasu nie utrzymywał żadnych kontaktów z rodzicami. Wyjechał do mieszkającego w Jazłowcu kuzyna Chydyra, za którego wstawiennictwem rozpoczął służbę u tamtejszego cyrulika Syracha Kirkora. Pracodawca musiał być zadowolony z jego usług, skoro trwały 7 lat⁹¹. Gdy w 1672 roku wojska tureckie zajęły Jazłowiec, rozpoczął się exodus jego mieszkańców. Syrach Kirkor uciekł do Podhajec⁹², Chydyr zaś znalazł schronienie w Stanisławowie. Również Kistesterowicz zdecydował się na opuszczenie miasta⁹³. Nie wyjeżdżał z pustymi rękami. Najpewniej to właśnie wtedy otrzymał od krewnych – zapewne od Chydyra – około 1000 zł w złocie i srebrze⁹⁴. W obliczu trwającej w Polsce wojny zdecydował, że będzie bezpieczniej przeczekać ją zagranicą, dlatego wyjechał do Mołdawii. Przez pewien czas mieszkał w Jassach, ale i tam nie zagrzał miejsca zbyt długo. Po zwycięstwie pod Chocimiem marszałek i hetman wielki koronny Jan Sobieski wyruszył na czele armii w głąb księstw naddunajskich⁹⁵. W wyniku tych działań 13 grudnia 1673 roku chorąży koronny Mikołaj Sieniawski zajął Jassy, a cała Mołdawia znalazła się pod polską okupacją⁹⁶. W czasie działań wojennych Eliasz pośpiesznie wyjechał z Jass, udając się na Węgry, kontrolowane przez Turcję. Tam zaciągnął się na służbę jako faktor u kupca Janosza Fegedia-sza, który trudnił się handlem końmi i wołami⁹⁷.

Węgierski etap życia Kistesterowicza jest najbardziej tajemniczy w jego biografii. Przyczyniło się to do powstania krążącej po Zamościu plotki o jego rzekomym udziale w bandzie trudniącej się na Węgrzech rozbojem i rabunkami⁹⁸. Narodzinom tych pogłosek sprzyjał fakt, że Kistesterowicz był dla zamościan obcym, a do tego był skłonny do przemocy i bardzo dobrze władał bronią. Również niektóre jego wypowiedzi mogły stanowić pożywkę dla tych pogłosek. Jeszcze dzień przed morderstwem miał powiedzieć: „Nie zginąłem na Węgrzech, niech

⁹⁰ Obecnie Izmail – miasto na południowo-zachodniej Ukrainie w obwodzie odeskim.

⁹¹ APL: AMZ, sygn. 69, k. 19.

⁹² Ostatecznie Syrach również znalazł się w Stanisławowie.

⁹³ APL: AMZ, sygn. 69, k. 19v.

⁹⁴ *Ibidem*, k. 31.

⁹⁵ J. Woliński, *Po Chocimie 1673-1674*, w: idem, *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983, s. 60 i n.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 76.

⁹⁷ APL: AMZ, sygn. 69, k. 19v.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 16v.

tu zginę”⁹⁹. Nie dowodzi to oczywiście działalności przestępczej. Podróże handlowe były naznaczone ryzykiem i dużą dozą niebezpieczeństwa. Jednym z najważniejszych asortymentów wyruszającego w podróż kupca była broń. Handel wołami rodził jeszcze dodatkową trudność. Przepędzane stada były szczególnie narażone na napady rozbójników, tym bardziej, że trasy często wiodły przez góry, gdzie łatwo było wpaść w zasadzkę¹⁰⁰. Dodatkowe niebezpieczeństwo stwarzały prowadzone na tym terenie wojny. Kistesterowicz miał rzekomo przyznać się żonie do rozbójnictwa, mówiąc: „Halu, iam rozbiiał w Górach, a nie zginąłem, a teraz już zginąć muszę, ale y ty zginiesz”¹⁰¹. Sam Eliasz zaprzeczał temu, że miałby wypowiedzieć takie słowa¹⁰² i konsekwentnie odrzucał podczas śledztwa zarzut rozbójnictwa, nawet podczas tortur¹⁰³. Jeżeli podejmował jakieś działania nielegalne, to mógł to być wyłącznie przemyt – proceder nieobcy wielu kupcom, w tym Ormianom¹⁰⁴.

Służba u Fegediasza nie trwała długo, gdyż Kistesterowicz postanowił rozpocząć działalność na własny rachunek¹⁰⁵. Handel końmi i wołami był w XVII wieku zajęciem niezwykle intratnym. Zapotrzebowanie na konie było bardzo duże, a te hodowane w Imperium Osmańskim cieszyły się największą popularnością i osiągały wysokie ceny¹⁰⁶. Jednocześnie to skomplikowane pod względem logistycznym zajęcie wymagało dużych nakładów finansowych. Mogłoby to sugerować, że kończąc służbę faktorską, Kistesterowicz dysponował znacznym majątkiem. Z przekazów źródłowych wiadomo jednak, że było wprost przeciwnie¹⁰⁷. Znając uwarunkowania tej dziedziny handlu, mógł szukać zatrudnienia u bogatych kupców-hurtowników, którzy nieustannie potrzebowali doświadczonych kierowników wypraw. W takim przypadku umowy były dwojakiego rodzaju: spółki, w których jeden ze współników zapewniał większą część kapitału, a drugi wkładał przede wszystkim swoją pracę¹⁰⁸, albo zlecenia na dostawę za wynagrodzeniem¹⁰⁹. Kistesterowicz wybrał jeszcze inny sposób zarobkowania. Kupował

⁹⁹ Ibidem, k. 23.

¹⁰⁰ J. Baszanowski, *Handel wołami w Polsce w XVI-XVIII wieku*, Szczęśne 2017, s. 219-234.

¹⁰¹ APL: AMZ, sygn. 69, k. 16v.

¹⁰² Ibidem, k. 20v.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ K. Stopka, A. A. Zięba, *Ormiańska Polska*, Warszawa 2018, s. 145.

¹⁰⁵ APL: AMZ, sygn. 69, k. 19v.

¹⁰⁶ A. Dziubiński, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1998, s. 199 i n.

¹⁰⁷ APL: AMZ, sygn. 69, k. 30v.

¹⁰⁸ НИАБ: ф. 1807, оп. 1, од. 1, к. 228-229v. W 1666 roku taką umowę zawarli Axent Owanisowicz i Jan Głowacki z Kamieńca.

¹⁰⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie: Archiwum Sanguszków, cz. III, Archiwa Podhorceckie II, sygn. 165, Akta sądu wójtowskiego ormiańskiego 1648-1669, b. pag. W 1653 roku Sahak Bohdanowicz zawarł kontrakt z mieszczaninem z Jass, Iwanoszkciem Ocele, na kupno

woły i pędził je na odbywające się w różnych miastach jarmarki. Tam mógł je sprzedać zarówno hurtownikom (kupieckim lub szlacheckim), jak i rzeźnikom¹¹⁰. Był to najbezpieczniejszy sposób handlu, dający gwarancję zarobku, nawet jeśli zwierzęta nie zostały sprzedane od razu. Ten charakter swych przedsięwzięć opisywał sam Kistesterowicz podczas śledztwa: po odprawie u Fegediasza, „nakupiwszy wołów i koni”, udał się do Stanisławowa, stamtąd do Nadwórnej, gdzie woły sprzedał, następnie znów do Stanisławowa, gdzie zapewne zakupił kolejne woły, bo pojechał na targ do Waręża, skąd ruszył do Zamościa, następnie na jarmark do Jarosławia, po jego zakończeniu zaś powrócił do Waręża i po jakimś czasie ponownie znalazł się w Zamościu¹¹¹. Trasa Kistesterowicza pokrywała się z miejscami, w których regularnie bywał Browar.

Małżeństwo

Helena Browarównę poznał Kistesterowicz zapewne podczas zamojskiego jarmarku, wiosną 1678 roku. Panna musiała wyrzec na nim wrażenie, aczkolwiek to nie jej uroda stanowiła dla niego główną motywację ożenku. Małżeństwo z córką bogatego ławnika stwarzało możliwość dostatniego życia i stabilizacji, której nie miał od momentu ucieczki z Jazłowca. Plany matrymonialne jako pierwszemu wyjawiał najpewniej kamienieckiemu Ormianinowi Mikołajowi – przyszłemu swatowi, z którym jechał do Waręża po zakończeniu jarmarku jarosławskiego. Tam sprawę małżeństwa omówił ze swoim krewnym Jakubem Ajwazem, którego poprosił na drugiego swata. Wkrótce wspólnie udali się do Zamościa, gdzie Kistesterowicz zaczął się „akomodować Browarównie”¹¹². Po pierwszych zalotach i wyjawieniu swoich zamiarów rodzicom Heleny, odjechał do Waręża. Po pewnym czasie znów pojawił się w Zamościu, by znów prosić Browara o zgodę na ślub. Ten jednak zwlekał z odpowiedzią, tłumacząc się potrzebą wyjazdu na jarmarki do Mościsk i Sokala. Obiecał jednak, że w Sokalu da ostateczną odpowiedź. Byli już w tym mieście, gdy przyjechał wspomniany już Mikołaj z listem od Rozalii Browarowej do męża w sprawie planowanego ożenku. List musiał wyrażać wątpliwości w tej sprawie, ponieważ po jego otrzymaniu Browar udał się do gospody Kistesterowicza i oznajmił mu, że nie może podjąć decyzji bez zgody żony i córki, a więc poza Zamościem. Ta gra na czas była zapewne podyktowana chęcią zasięgnięcia języka o kandydacie do ręki córki. Z Sokala Kistesterowicz i jego swat wrócili do Waręża, kilka dni później zaś przyjechali

100 wołów, które ten w styczniu 1654 roku przepędził do Jazłowca, otrzymując za to należną zapłatę.

¹¹⁰ M. Ł. Majewski, *Cech rzeźników piotrkowskich w XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2020, s. 59.

¹¹¹ APL: AMZ, sygn. 69, k. 19v.

¹¹² Ibidem.

do Zamościa, zatrzymując się w jednej z przedmiejskich gospód. W niedzielę po mszy Browar zaprosił ich do swojego domu i tam wraz z żoną dał zgodę na ślub, a potem wynajął dla przyszłego zięcia gospodę w samym mieście, gdzie ten miał mieszkać aż do dnia ślubu¹¹³.

O ile powody, dla których Kistesterowicz zdecydował się na małżeństwo, są w pełni zrozumiałe, o tyle o wiele trudniej zrozumieć, dlaczego Browarowie wydali swoją córkę za człowieka niedorównującego jej stanem i posiadającego kontrowersyjną przeszłość. O tym, że byli świadomi krążących o nim pogłosek, świadczy, że to właśnie Browar podczas rozprawy sądowej opowiadał o kryminalnej przeszłości zięcia¹¹⁴. Elias Kistesterowicz nie spełniał żadnego z kryteriów cenionych zazwyczaj u zięciów przez rodziców wydających córki za mąż. W chwili małżeństwa nie miał ani majątku, ani koneksji. Nie posiadał środków, by kupić lub wynająć w Zamościu dom, nie wspominając już nawet o utrzymaniu siebie i żony. Z tego powodu para młoda miała mieszkać wraz z teściami, którzy zobowiązali się zapewnić córce utrzymanie jeszcze przez trzy lata po ślubie¹¹⁵. Na nie najlepszą kondycję majątkową Kistesterowicza wskazuje również jego testament oraz inwentarz pozostałego po nim majątku. Posiadał jedynie 393 zł, 2 gr i 5,5 talara w gotówce, i w zasadzie nic poza tym. Była to pozostałość z owego tysiąca złotych, które otrzymał, uciekając z Jazłowca. Inwentarz wymienia co prawda liczną biżuterię i srebrne sztuce, ale były to w głównej mierze rzeczy wniesione w posagu przez żonę lub ofiarowane jako prezenty ślubne¹¹⁶. Był osobą w Zamościu obcą, a większą część życia spędził na tułaczce. Nie posiadał tym samym żadnych znaczących koneksji. Źródła nie wyjaśniają motywacji Browara, więc możemy poruszać się jedynie w kręgu hipotez. Być może dostrzegł u zięcia potencjał doświadczeń, przydatnych w prowadzonym przez niego handlu. Kistesterowicz dobrze znał węgierskie szlaki i panujące na nich warunki, wiedział, jak sobie radzić w niebezpieczeństwie, zapewne także orientował się, którą komorę celną omijać, oraz którego urzędnika można przekupić. W tym czasie Browar zaangażował się w handel alkoholem¹¹⁷, mógł więc wiązać z zięciem plany importu win węgierskich¹¹⁸. W tej sytuacji brak majątku mógł uchodzić za atut, gdyż dzięki temu Browar mógł sprawować większą kontrolę nad przyszłym wspólnikiem. Może jednak to nie takie spekulacje zaważyły na zgodzie na ślub, lecz po prostu kandydat na męża się spodobał.

Browarowie 5 grudnia 1679 roku stanęli wraz z przyszłym zięciem przed urzędem ormiańskim w Zamościu i spisali krorąk. Poza błogosławieństwem Helena

¹¹³ Ibidem, k. 19v, 20.

¹¹⁴ Ibidem, k. 26v.

¹¹⁵ Ibidem, k. 17v.

¹¹⁶ Ibidem, k. 36v-40.

¹¹⁷ APL: AML, sygn. 274, Księga rachunkowa – dochody i wydatki 1646-1658, 1669-1671, 1683-1686, k. 187.

¹¹⁸ НИАБ: ф. 1717, оп. 1, од. 1, к. 180.

otrzymała od rodziców okazały posąg. Składały się nań ubrania, kołdry, sztućce i przede wszystkim biżuteria, której spis przedstawiał się najbardziej imponująco. Prócz tego Browarowie zapisali parze młodej 500 zł, ulokowanych na domu przy ulicy Ormiańskiej, z zastrzeżeniem, że w przyszłości będą mieli prawo przenieść ten zapis na inne dobra. Krorąk został owianowany przez Kistesterowicza sumą 3000 zł, ale zapis ten miał znaczenie symboliczne, gdyż nie dysponował on taką sumą ani dobrami o takiej wartości. Kontrakt ślubny regulował również sprawy związane z weselem. Kistesterowicz miał zakupić wina i inne trunki, wszelkiego rodzaju „cukry” i świece, a także zatrudnić muzykantów. O całą resztę miał zadbać ojciec panny młodej. W krorąku zapisano również, że po ślubie Kistesterowicz zamieszka na stałe w Zamościu. Zabezpieczeniem postanowień dokumentu była klauzula nakładająca kary za jego niedotrzymanie¹¹⁹.

Ślub młodej pary odbył się trzy tygodnie po zaręczynach, czyli w wigilię świąt Bożego Narodzenia¹²⁰. Małżeństwo szybko okazało się nieszczęśliwe. Kistesterowicz dostrzegł, że ożenek nie spełnia jego oczekiwań. Mieszkając wspólnie z teściami, czuł się od nich zależny, co było powodem licznych konfliktów. Uważał, że Browar nie liczy się z jego zdaniem i na każdym kroku daje mu odczuć, że nie jest u siebie. Dotyczyło to nawet tak drobnych spraw jak umeblowanie pokoju, w którym mieszkało młode małżeństwo. Kistesterowicz miał m.in. pretensje do teścia o to, że ten wstawił do jego pokoju stare łóżko, nie pytając go o pozwolenie, oraz opieczętował przed nim swe skrzynie¹²¹. Nie ułożyły się relacje między samymi małżonkami. Od samego początku Kistesterowicz źle traktował żonę, co z kolei wywoływało interwencję jej rodziców, stawających podczas kłótni w jej obronie. Kistesterowicz uważał to za ograniczanie jego praw mężowskich. Skarżył się potem, że teściowie „psuli” mu żonę, a ona zamiast okazywać mu posłuszeństwo, za nic sobie miała jego polecenia¹²². Twierdził przed sądem, że jego położenie było tak rozpaczliwe, że aż trzykrotnie myślał o odebraniu sobie życia¹²³.

Póki Eliaszk mieszkał pod dachem teściów, awantury kończyły się na krzykach i wyzwiskach. Prawdziwe problemy zaczęły się, kiedy Kistesterowicz po jednej z nich wyprowadził się wraz z żoną i zamieszkał w kamienicy Polaka, Jana Miroczyńskiego¹²⁴, rajcy miejskiego¹²⁵. Kamienica znajdowała się w południowej pierzei Rynku Wielkiego¹²⁶. Samodzielne życie nie było łatwe. Od wyprowadzki małżonkowie żyli w biedzie i byli zależni od pomocy innych. Jak ciężki był to

¹¹⁹ APL: AMZ, sygn. 69, k. 9v-11v.

¹²⁰ Ibidem, k. 20.

¹²¹ Ibidem, k. 17v, 20.

¹²² Ibidem, k. 20.

¹²³ Ibidem, k. 20v.

¹²⁴ Ibidem, k. 20.

¹²⁵ APL: AMZ, sygn. 38, Księga wójtowsko-ławnicza 1685-1689, k. 215.

¹²⁶ APL: AMZ, sygn. 73, Księgi exactorskie miasta Zamościa 1696, k. 18.

dla nich okres, najlepiej świadczy fakt, że Kistesterowicz był zmuszony nieraz pożyczać nawet jedzenie. O pożyczki zabiegała również Helena, m.in. u księdza ormiańskiego Mikołaja Ariewowicza¹²⁷. Beznadziejna sytuacja materialna sprawiała, że Eliasz zaczął myśleć o wyprawie do Gdańska. Miał tam już wcześniej jakieś kontakty, o czym świadczy fakt zapożyczenia się na sumę 50 zł u pewnego gdańskiego kupca i aptekarza. Zamierzenia te pozostały w sferze planów, ponieważ wymagały pieniędzy, a tych Kistesterowicz nie miał. Nawet w zamojskich karczmach stał się niemiłe widzianym gościem, bo nie miał czym zapłacić za gorzałkę, którą na kredyt godziła się mu sprzedawać na „krztyнки” jedynie Żydówka, kupcząca w Rynku Wielkim nieopodal wagi miejskiej¹²⁸. Mimo kłopotów finansowych żona nie pozwalała mu zastawić sreber będących częścią jej wyprawy ślubnej¹²⁹.

Kistesterowicz, coraz bardziej sfrustrowany sytuacją materialną, zaczął za nią obwiniać Browara. Oskarżał teścia o niewywiązanie się z poczynionych przed ślubem zobowiązań, przede wszystkim wypłacenia posagu oraz obietnicy utrzymania córki. Miał również pretensje o to, że choć Browar miał pokryć koszty wesela „we wszystkich przynależnościach, tak w liquorach jako w inszych potrzebach zastąpić i podejmować”, zrzucił wszystko na niego¹³⁰. Faktycznie Browar miał utrzymywać córkę, ale tylko w wypadku, gdyby młodzi mieszkali w jego domu. Skoro się wyprowadzili, uznał, że jest z tego zwolniony¹³¹. Wywiązał się także z części zobowiązań posagowych, gdyż cała wyprawa Heleny znalazła się w nowym domu. Przyznał to sam Kistesterowicz, prosząc w swym testamencie o „uczynienie inwentarza tych rzeczy jako krorąk opiewa, z których na włos nie straciłem ani nie zastawiłem”¹³², a podczas rozprawy wspominał o istnieniu dokumentu, w którym kwitował teścia z wydania posagu. Oskarżając go o niewypełnienie krorąku, miał na myśli sumę pieniężną zapisaną na domu Browarów¹³³. W tej kwestii racja stała po stronie Kistesterowicza. Pośrednio

¹²⁷ APL: AMZ, sygn. 69, k. 33v, 34v.

¹²⁸ Ibidem, k. 18.

¹²⁹ Ibidem, k. 28.

¹³⁰ Ibidem, k. 17v.

¹³¹ Przypuszczenie, że krorąk zawierał klauzulę zwalniającą Browara z utrzymania córki przed upływem trzech lat, jeżeli młoda para osiadzie na swoim, opiera się na decyzji sądu ormiańskiego, który odrzucił roszczenia Kistesterowicza w tej sprawie. Być może punkt ten był jedynie słownym zobowiązaniem niewypisanym do umowy przedślubnej. O stosowaniu takiej praktyki przez Ormian zamojskich świadczy krorąk z 1673 roku między Janem Bartoszewiczem a Axentem Owanisowiczem. W jego postanowieniach końcowych pojawił się następujący ustęp: „A pewny Punct który [Jan Bartoszewicz] słownie obiecał, który tu w tym Contrakcie niewyraża się sub onere Conscie[nti]ae dotrzymać obiecuie” (APL: AMZ, sygn. 68, k. 100).

¹³² APL: AMZ, sygn. 69, k. 33.

¹³³ Ibidem, k. 28.

przyznał to sąd, kiedy rozpatrywał sprawę jego testamentu. Określając uposażenie, które Browar winien zapewnić wnukowi po Kistesterowiczach, polecił uwzględnić w nim 500 zł niewypłaconej sumy posagowej¹³⁴. Kistesterowicz miał również pretensje odnośnie do pożyczonego teściowi tysiąca złotych¹³⁵. Kiedy dały o sobie znać kłopoty finansowe, zażądał ich zwrotu, jednak Browar odmówił. Sprawa trafiła przed Trybunał Zamojski, który wydał wyrok na korzyść Kistesterowicza¹³⁶. Pomimo zwrotu gotówki nie poczynił on jednak żadnych inwestycji, które poprawiłyby choć trochę sytuację materialną jego rodziny.

Wyprowadzka od Browarów nie przyczyniła się do poprawy relacji między małżonkami. Przeciwnie – stały się one o wiele gorsze. Mieszkając wraz z teściami, Kistesterowicz nie mógł pozwolić sobie na skrajne zachowania wobec małżonki. Po wyprowadzce Helena straciła swój „parasol ochronny” i porywczego Ormianina nic już nie hamowało przed odreagowywaniem na niej całej swojej frustracji i życiowych niepowodzeń. Zaczął się dla niej najgorszy okres życia. Mąż ją „bił, tłukł, kaleczył, kąsał, szczypał, rąbał”¹³⁷, nie bacząc przy tym, że była już brzemienna. Regularne katowanie Kistesterowiczowej nie było tajemnicą dla sąsiadów, jej krzyki niemal codziennie dochodziły do ich uszu. Zaniepokojeni, próbowali pomóc maltretowanej kobiecie, informowali o sytuacji jej ojca, a ponieważ Kistesterowicz groził mu śmiercią za wtrącanie się w jego pożycie małżeńskie, poszli też do ormiańskich księży. Ci napominali Kistesterowicza, by „pocziwie, przystojnie i pobożnie mieszkał z żoną”¹³⁸. Podobnie i ludzie świeccy prosili go, aby przestał maltretować żonę. Najwięcej w tym względzie zrobił Jan Bartoszowicz, u którego Kistesterowicz mieszkał niegdyś i który miał pewne względy u niego z racji udzielanych mu pożyczek. Perswadował: „panie Eliasz, mieszkajcie dobrze z małżonką i życie”¹³⁹. Wszystko to było bezskuteczne.

Sytuacji nie zmieniło przyjście na świat potomka – syna Jakuba¹⁴⁰. Narodziny wnuka ucieszyły dziadków, którzy starali się pomóc córce. Przed porodem dostarczyli jej pościel, by mogła rodzić w godnych warunkach¹⁴¹. Troszcząc się o bezpieczeństwo córki i wnuka, Browar wyciągnął rękę do zięcia, obiecując mu „wszelką miłość i łaskę” oraz prosił, by ten zmienił swoje zachowanie wobec żony i zaczął z nią dobrze żyć¹⁴². Kistesterowicz nie miał jednak zamiaru czego-

¹³⁴ APL: AMZ, sygn. 69, k. 41v.

¹³⁵ Ibidem, k. 31.

¹³⁶ Ibidem, k. 9. Ponieważ Browar nie miał w gotówce całej pożyczonej sumy, sąd zasądził, by 604 zł oddał w pieniądzu, resztę zaś pokrył, przekazując Kistesterowiczowi gniadego konia.

¹³⁷ APL: AMZ, sygn. 69, k. 18v.

¹³⁸ Ibidem.

¹³⁹ Ibidem, k. 34v.

¹⁴⁰ APL: AMZ, sygn. 71, k. 322v.

¹⁴¹ APL: AMZ, sygn. 69, k. 22v.

¹⁴² Ibidem, k. 18v.

kolwiek zmieniać: dalej wszczynął kłótnie, nocami zaś bił¹⁴³. Podczas kolejnej awantury Helena została zamordowana, a przyłapany nad jej ciałem Kistesterowicz został ujęty przez strażę i doprowadzony przed oblicze sądu¹⁴⁴.

Zeznania Eliasza Kistesterowicza

Dla rekonstrukcji zdarzeń, które 27 listopada 1680 roku miały miejsce w domu Kistesterowiczów, kluczowe znaczenie mają zeznania złożone w czasie toczącej się przez tydzień rozprawy sądowej, zwłaszcza zeznania sprawcy mordu. Eliasza Kistesterowicza był jedyną osobą mogącą w dokładny sposób opisać popełniony czyn. Jego zeznania były najobszerniejsze. Był przesłuchiwany przed sądem trzykrotnie. Pierwsze zeznanie złożył 1 grudnia, drugie – następnego dnia po postawieniu zarzutów, trzecie zaś – po godzinie 9 wieczorem podczas tortur. Poznajemy z nich także jego biografię oraz powody, które jego zdaniem doprowadziły do tragedii. W tym miejscu skupimy się na tej części zeznań, które dotyczyły przestępstwa.

Pierwsze przesłuchanie miało charakter wstępny, trwało więc krótko. Ponieważ sprawca został złapany na gorącym uczynku i nie było wątpliwości, kto popełnił zbrodnię, sąd nie pytał, czy jest winny, ale dlaczego popełnił swój czyn. Kistesterowicz nie potrafił tego wyjaśnić, natomiast otwarcie przyznał się do jego popełnienia, mówiąc: „Żem zabił, cóż mam czynić”¹⁴⁵. Dopiero wtedy, gdy sąd przystąpił do formułowania oskarżenia, zdając sobie sprawę z powagi ciężących na nim zarzutów, zaprzeczył im w zdecydowany sposób. Stwierdził, że jest niewinny, a rzeczywistym sprawcą biegu wydarzeń był ojciec Heleny¹⁴⁶, bo prowokując je, doprowadził do śmierci córki. obrońca Kistesterowicza – Jan Nojszewski – przedstawiając 2 grudnia ten aspekt sprawy, streścił na podstawie zeznań swojego klienta jego wizję przebiegu zdarzeń. Dzień przed zbrodnią Browar miał udać się do zamku zamojskiego i prosić o wysłanie żołnierzy do domu Kistesterowicza celem jego aresztowania. Kistesterowicz miał się o tym dowiedzieć tego samego dnia od znajomego hafciarza, który przyszedł do niego z ostrzeżeniem. Następnego dnia dragoni zamkowi pojawili się pod domem Kistesterowiczów¹⁴⁷, a widząc uzbrojonych ludzi, gospodarz dobył szabli, wzywając ich do odejścia. Gdy nie posłuchali, chciał chwycić za strzelbę, ale żona mu to uniemożliwiła. Wywołało to jego gniew, a widząc, że dragoni już wyłamali w tym czasie tylne drzwi, usiłował żonę odepchnąć i zadał jej śmiertelne rany trzymaną w ręku szablą, nie w pełni świadomy, co czyni¹⁴⁸. To samo powtórzył poddany tego dnia

¹⁴³ Ibidem, k. 22, 23.

¹⁴⁴ Ibidem, k. 24.

¹⁴⁵ Ibidem, k. 13v.

¹⁴⁶ Ibidem, k. 15, 15v.

¹⁴⁷ Ibidem, k. 18.

¹⁴⁸ Ibidem, k. 20, 20v.

wieczorem torturom¹⁴⁹, uzupełniając tylko szczegółami poprzednie zeznanie: w czasie zajścia Helena „stała przy drzwiach, ja mówiłem jej ustąpić, i nie dopuszczała mi do strzelby, bo mnie hamowała do straży, kiedy już byli wpadli i włamali się drzwiami tylnymi, już po hajduku przybiegłem do strzelby. Żona nieboszczka, co mnie hamowała, a ja ciął, nie pomnę w co najpierwej”¹⁵⁰. Nie pamiętał również, ile ciosów jej zadał, ale zobaczywszy, że leży we krwi, chwycił pod pachy i próbował cucić, wzywając lekarza. Na pytanie, czy ofiara dawała oznaki życia, odparł, że nie wie, „czyli gadała, ale już tylko leżała”¹⁵¹.

Przedstawiona przez oskarżonego wersja wydarzeń w kilku co najmniej miejscach mijała się z wersją podaną przez świadków. Choć twierdził, że to żona niejako rzuciła się pod jego szablę, ponieważ przeszkadzała mu w użyciu broni palnej wobec straży, postronni osoby zeznały, że jeszcze przed jej zabójstwem strzelał do jednego ze strażników, a zatem miał strzelbę w rękę¹⁵². Utrzymywał też z jednej strony, że był zupełnie zaskoczony najściem strażników zamkowych, a z drugiej, że już dzień wcześniej został uprzedzony o planowanym aresztowaniu. Twierdzenie, jakoby wszelkie działania podjął kierowany strachem, nie było więc wiarygodne. Również to, co opowiadał o działaniach straży zamkowej, nie było prawdopodobne. Przedstawiał strażników jako bandę rzezimieszków, która na polecenie Browara próbowała wtargnąć gwałtem do domu, za wszelką cenę go schwytać, a może nawet zabić. Tymczasem postępowanie straży było zgodne z regulacjami prawnymi. Podjęła interwencję wobec zakłócania spokoju publicznego. Trudno również uwierzyć, że strażnicy rozpoczęli swe działania bez żadnego ostrzeżenia i pokojowej próby rozwiązania sytuacji, nagle szturmując dom niewinnego i spokojnego obywatela. Jak zobaczymy, i tej części zeznań Kisterowicza przeczą świadkowie. Jego wersja wydarzeń wpisująca się w strategię przyjętą przez obronę, polegającą na ukazaniu Browara jako osobę nieustannie dybiącą na Kisterowicza, sprawcę wszystkich jego nieszczęść, angażującego w spisek przeciw niemu najpierw córkę, a potem straż zamkową.

Zeznanie Mariny Piwowarczanki

Sąd przesłuchał również świadków zdarzenia. Łącznie w tym charakterze stanęło sześcioro mieszkańców Zamościa. Wszyscy składali zeznania 2 grudnia 1680 roku¹⁵³. Szczególnie istotne były zeznania złożone przez Marinę Piwowarczankę – kucharkę Kisterowiczów, która jako jedyna znajdowała się w domu oskarżonego w czasie zajścia.

¹⁴⁹ Ibidem, k. 25.

¹⁵⁰ Ibidem, k. 28.

¹⁵¹ Ibidem, k. 25.

¹⁵² Ibidem, k. 21, 21v.

¹⁵³ Ibidem, k. 21-24.

Według Piwowarczanki dzień przed morderstwem, we wtorek 26 listopada tuż przed wieczorem, do domu Kistesterowiczów przyszedł hajduk zamkowy. Powiedział, że został przysłany z zadaniem doprowadzenia gospodarza przed oblicze marszałka. Kistesterowicz odmówił, wobec czego hajduk odszedł bez słowa. Następnego dnia zjawili się już czterech hajduków na czele z chromym doboszem, który ponowił żądanie, aby Kistesterowicz poszedł wraz z nimi na zamek. Usłyszeli od niego, że nie pójdzie. Rozmowa toczyła się przez zaryglowane drzwi. Wobec nieprzejednanego stanowiska Kistesterowicza, jeden z hajduków pobiegł do tylnych drzwi i tamtędy, wybiwszy deskę, wszedł do środka. Stając twarzą w twarz z Kistesterowiczem, znów wezwał go do udania się na zamek. Ormianin po raz kolejny odmówił, złapał bandolet i wystrzelił w stronę hajduka, ale spudłował. Zaatakowany przedstawiciel prawa dobył szabli i ściał się z Kistesterowiczem, wytrącając mu szablę z ręki. Ten zdołał jednak podnieść broń i wybiegł do izby, w której schroniła się Helena. W tym czasie Piwowarczanka schwyciła z kołyski synka Kistesterowiczów i pobiegła z nim do domu sąsiadów. Twierdziła ponadto, że następnie wróciła i, stojąc w sieni, prosiła Kistesterowicza, żeby się uspokoił. Nie była świadkiem samego morderstwa i nie wiedziała, jak do niego doszło. Relację zakończyła opisem epizodu, który trudno dopasować do znanej nam już sekwencji zdarzeń. Miała mianowicie widzieć, jak Kistesterowicz próbuje wybić dziurę w ścianie izby i w tym momencie weszła jego żona, pytając go, co robi. Odpowiedział w sposób nieadekwatny do sytuacji, że widział jej matkę, idącą do kościoła, ale bez ojca¹⁵⁴.

Zeznania Piwowarczanki przynoszą szereg nowych informacji skrzętnie pominiętych przez oskarżonego i w głównej mierze przeczących jego wersji. Przede wszystkim wynika z nich, że z zamku już dzień wcześniej informowano go o konieczności stawienia się tam, zaś w dniu, w którym strażnicy przyszedli po niego ponownie, w pierwszej kolejności podjęli pertraktacje, chcąc przekonać go do pójścia z nimi dobrowolnie. Z zeznania dowiadujemy się również, że to oskarżony oddał pierwszy strzał w stronę hajduka. Rodzą się też pytania o skuteczność działania ludzi zamkowych. Jeżeli hajdukowi, który ściał się w pojedynku z Kistesterowiczem, udało się go rozbroić, dlaczego nie dokonał zatrzymania? Dziwi też, że choć tylne drzwi były już wyłamane, pozostali strażnicy nie weszli do domu i nie próbowali wyciągnąć Ormianina z izby, w której się zamknął. Piwowarczanka niewiele umiała powiedzieć o tym, co w tym czasie działo się z Kistesterowiczową. Nie tylko nie widziała momentu morderstwa, ale nawet nie słyszała krzyków swojej pani, mimo że doskonale słyszeli je ludzie stojący na zewnątrz. Mijała się natomiast z prawdą, twierdząc, że wróciła po tym, jak wyniosła dziecko. Z innych zeznań wiemy, że po raz drugi znalazła się w domu Kistesterowiczów dopiero po morderstwie¹⁵⁵. Jeżeli widziała Kistesterowicza

¹⁵⁴ Ibidem, k. 21v, 22.

¹⁵⁵ Ibidem, k. 22.

wybijającego dziurę w ścianie i rozmawiającą z nim żonę, musiało mieć to miejsce, zanim uciekła.

Zeznanie Reginy Dytrychowej

Okoliczności sprawy stały się jaśniejsze dzięki zeznaniom Reginy Dytrychowej. O zajściu w domu Kistesterowiczów dowiedziała się, wracając do siebie od Rozalii Browarowej. Natychmiast podbiegła pod dom Oasowej, sąsiadki Kistesterowiczów, i stamtąd zobaczyła trzech hajduków dobijających się do nich od frontu i wzywających Kistesterowicza do udania się z nimi na zamek. Kistesterowicz zagroził, że ich zabije, jeśli będą próbowali przekroczyć próg domu. W tym czasie jeden z hajduków był już pod tylnymi drzwiami, ale nie udało mu się dostać do środka, gdyż Kistesterowicz w porę zauważył wyłamywanie deski. Wybiegł przez tylne drzwi i oddał strzał. To tam doszło do starcia na szable. Po krótkim pojedynku Kistesterowicz wycofał się z powrotem do domu. Po chwili zgromadzeni na ulicy usłyszeli dobiegające z wnętrza przerażające krzyki jego żony. Gdy Dytrychowa dowiedziała się od jednego ze strażników, że Kistesterowicz zabił Browarównę i jej ciało wywłókł do sieni, pobiegła z tą przerażającą wieścią do jej ojca¹⁵⁶.

Zeznanie Ewy Pietruszowiczowej

Ewa Pietruszowiczowa o zdarzeniu dowiedziała się od jednego z przedmieszczan i natychmiast pobiegła pod dom Kistesterowiczów. Na miejscu zaczęła zaglądać przez okna, wołając Helenę, by się odezwała. Wtedy podszedł do niej pewien mężczyzna, mówiąc, że zwłoki jej przyjaciółki leżą w sieni. Na ich widok Pietruszowiczowa zaczęła krzyczeć i pobiegła przez sień Oasowej na tyły domu. Tam zobaczyła stojącego w progu Kistesterowicza, który nie chciał nikogo dopuścić do ciała Heleny ciała, grożąc strzałem z bandoletu każdemu, kto się zbliży. Przełamując strach, Pietruszowiczowa wraz z Mariną Piwowarczanką i Anną Ałtunowiczową zbliżyły się do zabójcy, a trzecia z nich spokojnie poprosiła go o zgodę na zabranie ciała. Kistesterowicz, jakby nie przyjmując do wiadomości, że zabił żonę, polecił kobietom, aby wzięły ją do cyrulika. Te wykorzystały to i wyniosły ciało z domu¹⁵⁷.

Zeznanie Anny Piotrowej

Na miejscu zdarzenia Anna Piotrowa znalazła się, gdy było już wiadomo, że Helena Kistesterowiczowa nie żyje, a jej ciało leży w sieni. Potwierdziła w swym

¹⁵⁶ Ibidem, k. 21, 21v.

¹⁵⁷ Ibidem, k. 22, 22v.

zeznaniu, że kobiety chciały zabrać zwłoki, ale Kistesterowicz nikogo nie chciał do nich dopuścić. W końcu dał się przekonać i powiedział, aby zabrać Helenę do cyrulika. Wtedy kobiety ułożyły ciało na desce i wyniosły je na podwórze, następnie zaś do izby w domu Oasowej¹⁵⁸.

Zeznanie Pawła Derbedroszowicza

Zeznanie Pawła Derbedroszowicza skupiało się na wydarzeniach dnia poprzedzającego morderstwo. W ich świetle historia o ostrzeżeniu, które dzień wcześniej miał otrzymać Kistesterowicz od „pana awtarza”, nie budzi zaufania. Owym „awtarzem” był właśnie Derbedroszowicz¹⁵⁹. Faktycznie przyszedł wtedy do niego, ale nie potwierdził w zeznaniu, jakoby uprzedził o mającym nastąpić aresztowaniu. Na prośbę Browara domagał się tylko zwrotu pościeli, używanej córce na czas porodu, i namawiał Kistesterowicza, żeby z powodu takiej błahostki jak pościel, „się nie gluzowali w księgi”, czyli nie rozwiązywali sprawy na drodze sądowej¹⁶⁰. Do tego fragmentu zeznań Derbedroszowicza wrócimy jeszcze przy rekonstrukcji przebiegu wydarzeń. Natomiast na miejscu zbrodni Derbedroszowicz zjawił się późno. Tego dnia rano przyszedł do niego Browar, a gdy razem wyszli na ulicę, podbiegła do nich Rozalia Browarowa z wiadomością, że ich zięć zabił hajduka. Browar, zaniepokojony o los córki, próbował za wszelką cenę dostać się do kamienicy Kistesterowiczów, ale strażnicy go nie dopuścili. Razem z Derbedroszowiczem pobiegli więc do zamku, prosić marszałka o przysłanie posiłków, na co ten wydał odpowiednie rozkazy. Kiedy wracali, do Derbedroszowicza podeszła jego żona, mówiąc, że Helena już nie żyje. Ostatni odcinek drogi Derbedroszowicz pokonał, biegnąc. Na miejscu zobaczył leżące w sieni ciało Heleny¹⁶¹.

Zeznanie Adama Jędryczka

Ostatnie z zeznań zostało złożone przez Adama Jędryczka – jednego ze strażników, którzy aresztowali Eliasza Kistesterowicza. Dla sprawy nie miało ono jednak znaczenia, ponieważ Jędryczek nie znajdował się w tej grupie strażników, która jako pierwsza przysłała pod dom oskarżonego. Pojawił się na miejscu zdarzenia jako jeden z tych, których zamek wysłał po interwencji Browara i Derbedroszowicza. Jego zeznanie odnosiło się więc jedynie do samego zatrzymania¹⁶².

¹⁵⁸ Ibidem, k. 22v.

¹⁵⁹ APL: AMZ, sygn. 70, k. 145.

¹⁶⁰ APL: AMZ, sygn. 69, k. 23.

¹⁶¹ Ibidem, k. 22-23v.

¹⁶² Ibidem, k. 24.

Rekonstrukcja zdarzeń

Zestawiając zeznania złożone przez świadków i oskarżonego oraz inne informacje, które pojawiły się w trakcie śledztwa, można dokonać rekonstrukcji zdarzeń, do których doszło w domu Kistesterowiczów 27 listopada 1680 roku. Aby ukazać pełny przebieg wypadków, należy ponadto uwzględnić rezultat oględzin zwłok zamordowanej. Skrupulatny opis obrażeń zadanych ofierze wyjaśnia, w jaki sposób zginęła.

Choć sama zbrodnia była wydarzeniem szokującym, dla znających relacje w małżeństwie Kistesterowiczów nie mogła stanowić zaskoczenia. Kiedy młode małżeństwo wyprowadziło się od Browarów, w ich trudnych relacjach pojawił się kluczowy element sprawy – fizyczne znęcanie. Przenosząc w realia drugiej połowy XVII wieku współczesną terminologię karną, można stwierdzić, że Helena była ofiarą narastającej przemocy domowej. To właśnie jest kluczem do zrozumienia dokonanej zbrodni. Nie ulega wątpliwości, że przemoc wobec żony musiała w którymś momencie doprowadzić do tragedii.

Sekwencja zdarzeń, która doprowadziła do morderstwa, uruchomiona została dzień wcześniej, we wtorek 26 listopada, kiedy do domu Kistesterowiczów przyszedł hacziarz Paweł Derbedroszowicz. Oprócz zwrotu pościeli, domagał się 33 złotych, które Kistesterowicz miał być winny Browarowi. Chciał też wyjaśnić w sprawie poturbowania przez niego teściowej. Kistesterowicz odparł butnie, że nic mu nie wiadomo, czy poturbował lub nie teściową, zaprzeczył jakoby był dłużny jakiegokolwiek pieniądze i odmówił wydania pościeli¹⁶³. Kiedy Derbedroszowicz doniósł o tym Browarowi, ten prosił go, aby jeszcze raz poszedł do Kistesterowicza i powiedział, że bez względu na to, czy zięć się na niego gniewa, czy nie, czy go nazywa ojcem lub może nie żywi do niego szacunku, „niechay przynamniej z małżonką swoją według Pana Boga żyje”, bo go „dosłuchy dochodzą, że ją bije i zabija”, a wszelkie pretensje i żale, które do teścia żywi, niech załatwią między sobą. Słowa te musiały wprawić Kistesterowicza w zakłopotanie, bo zaczął tłumaczyć Derbedroszowiczowi powody swego stosunku do żony. Twierdził, że nie trzymała jego strony i nieustannie we wszelkich sporach popierała ojca. Obecna przy tej rozmowie Kistesterowiczowa odparła zarzut, mówiąc łagodnie do męża: „Panęku, cos ia czynie, ja bym rada jak naylepiey”. Jej słowa spotkały się z bardzo ostrą repliką Kistesterowicza, który nie bacząc na obecność gościa, krzyknął: „Czyt murwo, nie szczekajcie, ten kathaniasz co na tobie, kiedy by miał język, to by powiedział wszystko”. Derbedroszowiczowi, próbującemu załagodzić sytuację, odrzekł: „Niech co chce ociec [tj. Browar] czyni, nie zginąłem na Węgrzech, niech tu zginę”¹⁶⁴. Wydawało się, że mimo tak nie-

¹⁶³ Ibidem, k. 22v.

¹⁶⁴ Ibidem, k. 23.

przejednanego stanowiska posłańcowi udało się przekonać Kistesterowicza do oddania pościeli, ale gdy przyszła po nią służąca Browarów, ten zmienił zdanie. Derbedroszowicz został więc wysłany po raz trzeci, tym razem w towarzystwie służącej. Ponownie nakłonił Kistesterowicza do zwrotu własności teścia, ale na swoje nieszczęście pochwalił go za rozsądną decyzję, mówiąc, że dobrze czyni, oddając pościel bez pozwu sądowego. Na te słowa Kistesterowicz wpadł w szal. Porwał pościel i rzucił się z pięściami na służącą. Dziewczyna uciekła, a Derbedroszowicz też się wycofał, widząc, że nic nie wskóra.

Tymczasem w domu Kistesterowiczów sytuacja daleka była od uspokojenia. Wizyta Derbedroszowicza sprowokowała kolejną awanturę małżeńską. Kistesterowicz zachowywał się agresywnie, jeszcze groźniej niż zwykle. Pozamykał szczelnie dom i po chwili poza jego wrzaskami zaczęły z niego dobiegać krzyki Heleny. Ludzie, którzy przechodzili wtedy obok, zaniepokojeni tymi odgłosami, powiadomili Browara, że jego córka jest znów katowana przez męża. Bojąc się pójść osobiście do Kistesterowiczów i przekonany, że i tak sam nic nie będzie w stanie wskórać, skoro drzwi są zaryglowane, udał się na zamek, prosząc marszałka o wysłanie straży¹⁶⁵. To wtedy właśnie marszałek wysłał strażnika, aby sprawdził, co się dzieje, i przyprowadził awanturującego się Kistesterowicza na zamek. Gdy strażnik spotkał się z odmową, powrócił na zamek i tego wieczora nie została podjęta już żadna interwencja¹⁶⁶.

Być może interwencja strażnika sprawiła, że Kistesterowicz nieco się uspokoił i odstąpił od katowania żony, ale następnego dnia awantura zaczęła się na nowo. Rankiem Kistesterowicz zobaczył teściową zmierzającą do kościoła, zapewne na jutrznię, ale bez męża. Uznał, że nieobecność teścia oznacza, że poszedł na zamek, by spowodować kolejną interwencję. Być może to wtedy, obawiając się, że strażnicy zablokują oba wejścia do domu, próbował przygotować sobie drogę ucieczki i w izbie od strony studni wybijał dziurę w ścianie. Nie dokończył tego, ponieważ pojawili się strażnicy, tym razem w większej liczbie. Jeden z nich przez zamknięte frontowe drzwi zawołał do Kistesterowicza: „pódź Waszeć do J[e]G[o] M[i]łości Pana Marszałka”, na co usłyszał: „Nie pójde, bo tam nie mam sprawy, a jeżeli komu czego potrzeba, do mnie niech przyjdzie”¹⁶⁷. Wśród tłumu, który zebrał się pod kamienicą, była wracająca z kościoła Rozalia Browarowa. Widząc, co się dzieje, pobiegła do domu, by zaalarmować męża¹⁶⁸. Po drodze spotkała Reginę Dytrychową i zatrzymując ją, powiedziała: „Oj dla Boga, źle koło Halusi, nie wiem jeżeli wyjdzie [z tego]”¹⁶⁹. Dytrychowa natychmiast poszła pod dom Kistesterowicza, którego strażnicy w dalszym ciągu próbowali

¹⁶⁵ Ibidem, k. 18v.

¹⁶⁶ Ibidem, k. 21v.

¹⁶⁷ Ibidem.

¹⁶⁸ Ibidem, k. 23v.

¹⁶⁹ Ibidem, k. 21.

nakłonić do wyjścia. W momencie, gdy dotarła na miejsce, przy drzwiach frontowych znajdowało się trzech strażników, czwarty zaś właśnie ruszył do tylnych drzwi. Strażnik prowadzący negocjacje przekonywał: „Panie Eliaszu, nie będziesz Waszeć ze szkodą, pójdz Waszeć do Pana Marszałka”, na co odpowiedź była wciąż ta sama: „Nie tylko do niego, ale i do was nie pójde, bo zabiję którego”¹⁷⁰. Również oddelegowany do tylnych drzwi strażnik próbował perswadować: „Pódcie do zamku, wszak tam was nie zjedzą”, i jednocześnie zaczął wybijać drzwi. Kistesterowicz odkrzyknął „nie pójde” i wypadając na podwórze, oddał do niego strzał z bandoletu, stał się na szable, po czym ponownie wycofał się do wnętrza domu, wołając: „Dajcie mi panowie pokój”¹⁷¹.

Gdy to się działo, pewien przedmieszczanin, obecny pod kamienicą, poszedł do domu szewca Stanisława Pietruszowicza, wiedząc, że jego żona przyjaźni się z Kistesterowiczową. Gdy Pietruszewiczowa usłyszała od niego: „Oj, hałas rzadki stał się i coś się tam dzieje koło zięcia Browarowego”, natychmiast pobiegła na miejsce zdarzenia¹⁷². Tymczasem Browarowa odnalazła męża, idącego ulicą z Derbedroszowiczem, i powiedziała mu, że Kistesterowicz zabił strażnika. Browar szybko podążył pod kamienicę, ale straż nie dopuściła go do drzwi, więc razem z Derbedroszowiczem pobiegł do zamku prosić marszałka o przysłanie posiłków¹⁷³.

Po starciu ze strażnikiem obłążony Kistesterowicz znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Obudziło to w nim wściekłość, którą jak zwykle wyładował na żonie. Zgromadzonych zaczął dochodzić z wnętrza domu hałas, wskazujący, że zaczął ją bić¹⁷⁴. To wtedy, widząc, że sytuacja się pogarsza, Marina Piwowarczanka chwyciła dziecko i wybiegła przez tylne drzwi do sąsiadów¹⁷⁵. Po chwili Helena Kistesterowiczowa krzyknęła: „Gwałt dla Boga, ratujcie, kto słyszy”¹⁷⁶.

Oględziny zwłok, przeprowadzone 1 grudnia, wykazały jeden istotny szczegół. Poza ranami ciętymi i klutymi ofiara miała „koło szyi siność wielką”¹⁷⁷. Oznaczało to, że przed śmiercią była duszona. Prawdopodobnie Kistesterowicz, w chwili gdy żona zaczęła wzywać pomocy, co mogło zmobilizować strażników do szturmowania na dom, złapał ją rękami za szyję, chcąc ją uciszyć. Ta, broniąc się, zdołała odepchnąć napastnika, który jeszcze bardziej rozwścieczony chwycił za szablę i zaczął nią ciąć. O tym, co się wtedy działo, informują nas oględziny zwłok Ormianki. Na jej ciele znajdowało się łącznie 7 ran, z czego 5 ciętych

¹⁷⁰ Ibidem.

¹⁷¹ Ibidem, k. 21, 21v.

¹⁷² Ibidem, k. 22.

¹⁷³ Ibidem, k. 23v.

¹⁷⁴ Ibidem, k. 21.

¹⁷⁵ Ibidem, k. 21v.

¹⁷⁶ Ibidem, k. 21.

¹⁷⁷ Ibidem, k. 13.

i 2 klute. Ich rozmieszczenie wskazuje, że napastnik zadawał ciosy, trzymając broń w prawej ręce. Największe obrażenia znajdowały się na lewej ręce ofiary. Jak podaje protokół z oględzin, „rana na ramieniu głęboka i szeroka w samym stawie u lewej ręki aż wisała ręka, u tejże ręki w łokciu samym raz pchnięty od szabli, nad stawem alias kłykciem raz cięty głęboki, czwarty raz mniejszy przy pięści nad wielkim palcem u tej ręki”¹⁷⁸. Po prawej stronie ciała znajdowały się trzy rany: „Na prawym boku w brzegu piersi sztychowy raz głęboki, u prawej ręki palec ucięty niziny na skórze wisał i drugi palec podle tego nadcięty”. Ponadto ofiara miała stłuczone prawe kolano. Obrażenia na dłoniach wskazują, że Kistesterowiczowa zasłaniała się przed ciosami. Morderca pierwszy cios zadał jej, wyprowadzając go z lewego ucha. Pod wpływem uderzenia zachwiała się i tracąc równowagę, upadła na prawe kolano. Wtedy Kistesterowicz skierował ostrze w stronę klęczącej żony i próbował pchnąć ją w lewy bok. Zdążyła zasłonić go łokciem, w który wbiło się otrze. Widząc niepowodzenie ataku, zabójca uniósł szablę i wykonał cięcie, które zadało ofierze ranę nad stawem łokciowym. Następnie wziął szeroki zamach i wyprowadzając cios z góry, uderzył ją w lewe ramię. W tym momencie upadła na plecy, Kistesterowicz zaś wbił szablę głęboko w jej prawy bok, uniósł broń ponownie i powtórzył cios. To właśnie te uderzenia okazały się śmiertelne¹⁷⁹. Kiedy Kistesterowiczowa przestała dawać oznaki życia, mąż wpadł w panikę. Widząc wylewającą się z ciała kobiety krew, wziął jakąś chustę i obwiązał je pod piersiami, opatrując najgłębszą i najbardziej krwawiącą ranę¹⁸⁰. Następnie przeciągnął ciało z izby do sieni¹⁸¹.

W czasie, gdy Kistesterowicz mordował żonę, na miejsce zdarzenia biegła Ewa Pietruszowiczowa. Przedostała się przez tłum i przez okno zaczęła wołać: „Haleńku, odezwiw się”. Wtedy jej powiedziano: „Ona leży w sieni”¹⁸². Krzycząc, pobiegła przez sieni sąsiadów na tyły domu, gdzie nad zwłokami stał Kistesterowicz i próbował ocucić swoją ofiarę, polewając ją wodą, wołając o medyka¹⁸³. Gdy jednak trzy kobiety – Pietruszowiczowa, Piwowarczanka i Altunowiczowa – zbliżyły się, nie pozwolił im dojsć do ciała, grożąc, że zaczną strzelać. Pomimo tego odważyły się wejść do środka¹⁸⁴. Ostatecznie zabójca przepuścił kobiety, które wyniosły zwłoki na zewnątrz i złożyły w domu Oasowej¹⁸⁵. Zrezygnowany Kistesterowicz siedział w sklepie. Wydaje się, że w tym momencie odłożył już broń i przybyli z zamku kolejni strażnicy weszli do domu i dokonali jego

¹⁷⁸ Ibidem.

¹⁷⁹ Ibidem, k. 14, 14v.

¹⁸⁰ Ibidem, k. 22v.

¹⁸¹ Ibidem, k. 14v.

¹⁸² Ibidem, k. 22.

¹⁸³ Ibidem, k. 25.

¹⁸⁴ Ibidem, k. 22, 22v.

¹⁸⁵ Ibidem, k. 22.

zatrzymania. Zgodnie z procedurą dokładnie go przeszukali, rzeczy, które przy nim znaleźli, zabrali do depozytu, i poprowadzili do więzienia, gdzie miał oczekiwać na proces¹⁸⁶.

Motyw

Podczas procesu sąd poświęcił dużo czasu, by poznać motyw sprawcy. Już podczas wstępnego przesłuchania jedyne zadane Kistesterowiczowi pytanie tego właśnie dotyczyło¹⁸⁷. W kolejnym przesłuchaniu pytano o to czterokrotnie¹⁸⁸. Kistesterowicz konsekwentnie odrzucał oskarżenie o premedytację, choć wiadomo było, że groził śmiercią zarówno żonie, jak i teściowi. Przyznał się do składania takich gróźb, ale tłumaczył, że były to tylko słowa, za którymi nie kryła się chęć konkretnego działania¹⁸⁹. Można dać temu wyjaśnieniu wiarę. Gdyby zbrodnia została zaplanowana, zabiłby żonę po cichu i podjął próbę ucieczki z miasta. Na przykład dzień wcześniej, gdy byli sami w zamkniętym domu, wysłany z zamku strażnik wycofał się, zapadał już zmrok i na ulicach było pusto. Tymczasem zgładził ją w biały dzień, w obecności licznych świadków. Dlatego trzeba uznać, że obłączony przez strażników, świadomy beznadziejności swojej sytuacji, zdając sobie sprawę, że zostanie aresztowany, popełnił zbrodnię w akcie nieopanowanej wściekłości, czyli w afekcie.

Konflikt z teściem na tle majątkowym był faktem. Całe małżeństwo Kistesterowicza wydaje się, że zostało obliczone na korzyść finansową, a nie spowodowane uczuciem. Jednak, czy rzeczywiście spór z Browarem o pieniądze i chęć pomszczenia się na jego córce były powodem, dla którego znęcał się nad nią i wreszcie ją zamordował? Wprawdzie tłumaczył się wiarołomnością teścia w kwestii realizacji krowąku, ale przecież nie wahał się pociągnąć go do sądu, gdy uprzednio zwlekał ze zwrotem pożyczki, tymczasem w tej drugiej sprawie żadnej skargi nie złożył. Najwyraźniej nie miał do tego żadnych podstaw. Sami sędziowie doszli zresztą do takiego wniosku, oddalając oskarżenia Kistesterowicza wobec Browara¹⁹⁰. Lecz nie pojawiły się one przypadkowo. Stanowiły część strategii przyjętej przez obrońcę w sytuacji, gdy powierzona mu sprawa była nie do wygrania. Oskarżonego przyłapano na gorącym uczynku, z narzędziem zbrodni w ręku, w obecności licznych świadków. Na jego niekorzyść przemawiało również długotrwałe znęcanie się nad żoną, co również mogli poświadczyć świadkowie. Nie mogąc temu zaprzeczyć, adwokat wraz z oskarżonym próbowali przerzucić odpowiedzialność za zbrodnię na ojca ofiary. Eksponując konflikt

¹⁸⁶ Ibidem, k. 24.

¹⁸⁷ Ibidem, k. 13v.

¹⁸⁸ Ibidem, k. 16, 16v.

¹⁸⁹ Ibidem, k. 9, 18v, 20v.

¹⁹⁰ Ibidem, k. 18v.

między Kistesterowiczem a Browarem, ukazywali tego drugiego jako człowieka niesłownego, złośliwego i mściwego, którego celem było doprowadzenie zięcia do ruiny. Próbowali dowieść, że zbrodnia by się nie wydarzyła, gdyby Browar jej nie sprowokował, wzywając straż na niewinnego Kistesterowicza. Według obrońcy to nie maltretowanie żony było powodem interwencji straży, ale stara pościel, której zwrotu domagał się Browar. Wystraszony niespodziewanym atakiem strażników Kistesterowicz miał przez nieuwagę, odruchowo, uderzyć żonę szablą, kiedy ta uniemożliwiła mu obronę. To, że otrzymała 7 ciosów i dwukrotnie została pchnięta przez sprawcę, chciano przemilczeć. Słuchając tych wywodów, można było odnieść wrażenie, że to nie Helena była ofiarą przemocy, ale oskarżony. Mimo szykan teścia zachowywał rzekomo spokój i pokorę. Widząc jego nienawiść, wyprowadził się, a jednak nadal był prześladowany. Gdy Browar wysłał do niego Derbedroszowicza w sprawie zwrotu pościeli, okazał dobrą wolę. Nie tylko nie wszczął awantury, ale ugościł posłańca wódką¹⁹¹. Ale Browar, chcąc go zniszczyć, nasłał straż, i tak doszło do nieszczęścia.

Rozpatrując motywy zbrodni, sąd wziął pod uwagę jeszcze dwie inne możliwości: bigamię oraz czary. Według Mirosławy Zakrzewskiej-Dubasowej oskarżenie o czary było spowodowane obawą strony powodowej przeciągnięcia rozprawy w czasie. Mogło to oznaczać niemożność skazania oskarżonego na śmierć, ponieważ tzw. „gorące prawo” upływało po 24 godzinach¹⁹². Hipoteza ta nie jest jednak trafna. Zastosowanie kary śmierci było możliwe wobec schwytych na gorącym uczynku bez względu na długość trwania procesu sądowego¹⁹³. Zakrzewska-Dubasowa uznała, że zbrodnia miała miejsce 1 grudnia, to jest w dniu, kiedy ruszył proces. O tym, że stało się to znacznie wcześniej, wiemy z dwóch niezależnych od siebie zeznań. Derbedroszowicz, który był przesłuchiwany 2 grudnia, stwierdził, że jego trzykrotne odwiedziny w domu Kistesterowiczów miały miejsce w przededniu morderstwa, czyli mniej więcej przed tygodniem względem dnia składania zeznań¹⁹⁴. Mówił to w poniedziałek, a zeznanie Mariny Piwowarczanki doprecyzowało kwestię. Marina z kolei powiedziała, że pierwszy strażnik zamkowy przyszedł do Kistesterowicza we wtorek, a kolejna interwencja jego kolegów nastąpiła w środę¹⁹⁵. Pozwala to datować zbrodnię dokładnie na 27 listopada. Nietrafne jest też stwierdzenie Zakrzewskiej-Dubasowej, że czarami strona powodowa chciała uzasadnić zastosowanie wobec oskarżonego tortur¹⁹⁶. Prawo dopuszczało je zawsze w przypadku morderstwa, bez względu na

¹⁹¹ Ibidem, k. 31v.

¹⁹² M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy*, s. 198.

¹⁹³ M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 200.

¹⁹⁴ APL: AMZ, sygn. 69, k. 22v.

¹⁹⁵ Ibidem, k. 21v.

¹⁹⁶ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy*, s. 199.

okoliczności¹⁹⁷. W rzeczywistości kwestia praktyk magicznych i konszachtów ze złym duchem nie była częścią oskarżenia. Kistesterowiczowi postawiono cztery zarzuty: morderstwa żony i próby zamordowania dziecka, pogwałcenia instytucji małżeństwa, obrazę majestatu oraz naruszenie pokoju publicznego¹⁹⁸.

Na rozpatrywaniu wątku czarów zaważyły dwie okoliczności. Po pierwsze, zbrodnia miała niezwykle okrutny charakter, w dodatku została dokonana przez męża ofiary. Wydarzenie było na tyle wstrząsające, że trudno było znaleźć jego racjonalne wyjaśnienie. Nie wykluczono więc, że za tak brutalnym zachowaniem mogło stać opętanie. Ta hipoteza pojawiła się po wstępnym przesłuchaniu oskarżonego, który nie potrafił w żaden sposób wyjaśnić, dlaczego zamordował żonę, a potem twierdził, że nie pamięta, w jaki sposób pozbawił ją życia. Takie zeznanie mogło sugerować, że zły duch przejął kontrolę nad ciałem Ormianina. Był i drugi powód włączenia tego wątku do rozprawy. Podczas aresztowania znaleziono przy Kistesterowiczu dwie „kalitki” (pudełeczka), w których nosił „rozmaite rzeczy: paznokcie, włosy, kości, proszki, pisma” oraz trzy ziarnka pszenicy i trzy pieprzu¹⁹⁹. Tłumaczył, że rzeczy te otrzymał od pewnej znachorki²⁰⁰. W 1678 roku podczas pobytu w Stanisławowie nagle zachorował. Nie mógł jeść ani pić. Doglądała go pewna „baba”, która widząc zły stan chorego, posłała po swoją sąsiadkę – Greczynkę mówiącą po arabsku. Ta sprzedała Kistesterowiczowi owe kalitki, przekonując, że póki będzie je miał przy sobie, nie zachoruje. Odtąd według jej zalecenia nosił jedną na szyi, drugą pod ręką na lewym boku. Twierdził, że nie wiedział, co było w środku²⁰¹. Odrzucał również oskarżenia o kontakty z diabłem, przekonując sędziów, że chwali wyłącznie Pana Boga²⁰². Zeznania te są jak najbardziej wiarygodne. Noszenie różnych talizmanów, które rzekomo miały moc chroniącą przed chorobą lub zapewniały powodzenie, było zjawiskiem niezwykle rozpowszechnionym. Spotykamy je wśród wielu społeczeństw bez względu na szerokość geograficzną. Szczególną popularność praktyki magiczne miały w krajach muzułmańskiego Wschodu²⁰³. Wierzono, że talizmany miały wymiar praktyczny i nie wiązano ich z kultem sił nieczystych. Zresztą poza „kalitkami” Kistesterowicz nosił też obrazek Najświętszej Marii Panny, podarunek od teścia, oraz dwie ewangelie spisane w Jazłowcu²⁰⁴.

Wątek bigamii miał podobne podłoże. Szukając wyjaśnienia nieprawdopodobnej wręcz zbrodni, sędziowie uznali, że być może Kistesterowicz miał już

¹⁹⁷ M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*, s. 284.

¹⁹⁸ APL: AMZ, sygn. 69, k. 15.

¹⁹⁹ Ibidem, k. 20.

²⁰⁰ Ibidem, k. 21.

²⁰¹ Ibidem, k. 25.

²⁰² Ibidem, k. 20.

²⁰³ R. Lewis, *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, Warszawa 1984, s. 51-53.

²⁰⁴ APL: AMZ, sygn. 69, k. 21.

żonę i po ślubie z Browarówną czuł wyrzuty sumienia z powodu grzechu, który popełnił, zaczął nienawidzić nową żonę i nie mogąc dłużej znieść życia w grzechu, postanowił ją zabić²⁰⁵. I tym oskarżeniem Kistesterowicz zaprzeczył²⁰⁶. Sąd jednak, aby upewnić się o prawdziwości zeznań, wydał postanowienie o poddaniu go torturom. Decyzja ta spotkała się ze zdecydowanym protestem obrońcy²⁰⁷. Sąd podtrzymał swoje postanowienie i około godziny 9 wieczorem oskarżony został wzięty na mękę²⁰⁸. W ich trakcie błagał: „Dla Boga nie męczcie mnie”²⁰⁹, ale nie przyznał się do magii lub bigamii.

Co zatem można wskazać jako główny motyw zbrodni? Wydaje się, że przede wszystkim spowodował ją porywczy charakter Ormianina i jego skłonność do przemocy. Okazywał ją wielokrotnie. Próby pobicia teściowej i jej służącej świadczą, że notorycznie miał problem z kontrolowaniem emocji. Wszelkie frustracje, pogłębione złą kondycją materialną, wyładowywał przede wszystkim na żonie. Znęcał się nad nią regularnie. Musiał liczyć się z możliwością, że za którymś razem może doprowadzić do jej śmierci. Nie zmienia to jednak faktu, że morderstwa nie zaplanował. W kontekście przedstawionych wydarzeń nie stanowiło to jednak żadnej okoliczności łagodzącej.

Wyrok

Bez względu na motyw wina Kistesterowicza była bezdyskusyjna, dlatego instygator domagał się skazania go na śmierć. Wnioskował, by najpierw ucięto mu ręce, a następnie doprowadzono pod szubienicę i tam ćwiartowano żywcem. Dopiero potem miał zostać ścięty, a jego ciało pochowane poza terenem ordynacji zamojskiej²¹⁰. Choć los złapanego na gorącym uczynku mordercy był w zasadzie przesądzony, obrońca Nojszewski robił co mógł podczas procesu²¹¹. Oskarżenie dysponowało jednak zbyt oczywistymi dowodami, aby obrona, nawet tak energiczna, przyniosła efekt. Ostatecznie 4 grudnia sąd wydał wyrok, uznając oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów i na mocy artykułu 60 prawa ormiańskiego skazał go na karę śmierci przez ścięcie²¹². Egzekucja miała odbyć się w miejscu do tego przeznaczonym, czyli w Rynku, pod pręgierzem. Jednocześnie sąd nie przychylił się do wniosku instygatora, by ścięcie zostało poprzedzone odcinaniem

²⁰⁵ Ibidem, k. 16v.

²⁰⁶ Ibidem, k. 20.

²⁰⁷ Ibidem, k. 23v.

²⁰⁸ Ibidem, k. 24, 24v.

²⁰⁹ Ibidem, k. 25v.

²¹⁰ Ibidem, k. 27v.

²¹¹ Ibidem, k. 15-17. Postawa obrońcy budzi podziw tym bardziej, że miał jedynie „do kwadransa godziny”, by zapoznać się ze sprawą i porozmawiać z klientem. Bronił go z wielkim zaangażowaniem, mimo że był obrońcą z urzędu.

²¹² Ibidem, k. 28v-29v.

kończyn i ćwiartowaniem. Zezwolił również na pochówek ciała oskarżonego na jego koszt na cmentarzu przy kościele ormiańskim²¹³. Obrońca próbował jeszcze grać na czasie i 6 grudnia złożył w sądzie protest przeciwko nieuwzględnieniu skargi na Browara²¹⁴. W mowie uzasadniającej ten wniosek ponownie przedstawił bieg wydarzeń, domagając się uniewinnienia Kistesterowicza²¹⁵. Jednocześnie próbował ratować swego klienta, wnosząc pismo o zmianę wyroku z kary śmierci na 2000 grzywien kary jako wykupu za życie. I ten wniosek został odrzucony²¹⁶.

Na koniec rozprawy sędziowie zapytali oskarżonego, czy podtrzymuje złożone w czasie procesu zeznania. W swoim ostatnim słowie oskarżony powiedział: „Com przyznał dobrowolnie tak y na mękach, to y teraz przyznaie, iż te rzeczy co są przy mnie nalezione tedy to od Baby Stanisławowskiej miałem ale ia sobie nie miałem [ich] za czary”²¹⁷. Następnie został odprowadzony z powrotem do więzienia, gdzie miał oczekiwać na wykonanie wyroku.

Ostatnie chwile Kistesterowicz spędził na dyktowaniu testamentu. Wydał w nim przede wszystkim dyspozycje odnośnie do losów osieroconego syna. Zależało mu, aby nie dostał się pod opiekę dziadka, chciał, aby opiekuna wyznaczył Marcin Zamoyski, właściciel miasta. Synowi zapisał wszystkie rzeczy, które do małżeństwa wniosła Helena Browarówna. Zastrzegł tylko, że jeśli chłopiec umrze, połowę tych dóbr otrzyma kościół ormiański w Zamościu, drugą połowę zaś posługujący w nim księża, którzy winni odprawiać msze w intencji ofiarodawcy oraz przeznaczyć część darowizny na obiad dla ubogich. Wszelkie dobra ruchome kazał sprzedać – poza tymi, które zapisał różnym osobom – a zysk przeznaczyć na utrzymanie syna. Prosił także o sporządzenie inwentarza szat. Poczynił również dyspozycje odnośnie do zaciągniętych długów i zapisy na rzecz Kościoła. Kościołowi zamojskiemu legował 50 zł, polecając „aby co sprawili”. Kazał także naprawić szkody, które w czasie zajścia 27 listopada zostały poczynione w kamienicy Miroczyńskiego²¹⁸.

Po podyktowaniu testamentu Kistesterowicz został odprowadzony na miejsce kaźni. Tam, w obecności zgromadzonego tłumu oraz przysięgłych naznaczonych przez sąd, został mu odczytany wyrok sądowy i zapytano, czy pozostaje przy swoich zeznaniach. Kistesterowicz odpowiedział: „Nic nie odmieniam ale y owszem zostaie”. Po tych słowach położył głowę pod katowski topór. Przypatrujący się egzekucji przysięgli udali się tuż po niej do sądu „i takową relatie dali, iż się dosyć we wszystkim podług Dekretu ferowanego stało”²¹⁹. Był 6 grudnia 1680 roku.

²¹³ Ibidem, k. 29v.

²¹⁴ Ibidem, k. 30.

²¹⁵ Ibidem, k. 31v-32v.

²¹⁶ Ibidem, k. 32.

²¹⁷ Ibidem, k. 32v.

²¹⁸ Ibidem, k. 33-34.

²¹⁹ Ibidem, k. 35.

Na żadnym z etapów postępowania Eliasz Kistesterowicz nie wyraził najmniejszej skruchy i żalu z powodu popełnionego czynu.

Konsekwencje

Wydawało się, że wraz ze ścięciem Kistesterowicza sprawa, która wstrząsnęła ormiańską społecznością Zamościa, dobiegła końca, a sprawiedliwości stało się zadość. Jednak jeszcze tego samego dnia okazało się, że tak nie jest, a to za przyczyną pozostawionej przez Kistesterowicza ostatniej woli. Browar, dowiedziawszy się o niej, udał się nazajutrz po egzekucji do sądu ormiańskiego, domagając się jej unieważnienia. Argumentował, że Kistesterowicz jako złoczyńca karany na gardle nie miał prawa dysponować majątkiem po zamordowanej żonie. Wszystkie dobra powinny należeć do syna, a opiekę nad nim powinni sprawować dziadkowie jako najbliżsi żyjący krewni²²⁰. Protest Browara został rozpatrzony 17 grudnia 1680 roku. Sąd nie unieważnił testamentu, ale anulował niektóre jego części. Przyznał opiekę nad małym Jakubem dziadkom, warunkując to przestrzeganiem przez opiekunów praw dziecka do całości pozostawionych przez rodziców dóbr. Unieważnił także punkt testamentu, w którym część dóbr ruchomych Kistesterowicz zapisał różnym osobom, a jednocześnie podtrzymał zapisy na rzecz ormiańskiego kościoła w Zamościu i arcybiskupa lwowskiego, przy czym zmienił klauzulę, która przewidywała przekazanie połowy dóbr na rzecz Kościoła, gdyby Jakub zmarł. Sąd potwierdził także, że wszelkie długi Kistesterowicza mają być spłacone z jego dóbr²²¹. Browar, nie do końca usatysfakcjonowany decyzją sądu, złożył apelację do Trybunału Zamojskiego. Tam uzyskał korzystniejszy wyrok i testament został unieważniony²²². Wszystkie pozostałe po zmarłych rzeczy zostały wydane Browarowi 12 stycznia 1681 roku²²³.

Sprawa Kistesterowicza odbiła się także echem na życiu samorządowym ormiańskiej gminy w Zamościu. W 1681 roku, w czasie elekcji starszych, powstał spór pomiędzy dwoma jerespochanami: Warterysem Balejowiczem i Axentem Owanisowiczem. Choć zazwyczaj urząd ten pełniła tylko jedna osoba, obaj dysponowali zatwierdzeniami ormiańskiego arcybiskupa ze Lwowa, Mikołaja Torosowicza. Okazało się, że arcybiskup utracił zaufanie do urzędników kościelnych gminy zamojskiej, dlatego mianował aż dwóch, aby się wzajemnie kontrolowali. Decyzję swoją uzasadnił tym, że obowiązkiem jerespochana jest nie tylko zbieranie funduszy kościelnych, ale także informowanie arcybiskupa o tym, co dzieje się w gminie. Tymczasem nikt nie doniósł mu, że w tym czasie w Zamościu

²²⁰ Ibidem, k. 35v, 36.

²²¹ Ibidem, k. 41-42.

²²² Ibidem, k. 44-46.

²²³ Ibidem, k. 42v, 43.

dokonana została okrutna zbrodnia, czyli zamordowanie córki ławnika²²⁴. Za-uważmy, że obaj wspomniani dostojnicy gminni zjawili się w swych wtedy peł-nionych urzędowych funkcjach (wójta, ławnika) na miejscu zbrodni.

Dla rodziny Browarów konsekwencje zbrodni były o wiele bardziej daleko-siężne. Źródła dotyczące sprawy nie oddają ich uczuć, ale gwałtowna śmierć córki musiała być dla nich ogromnym ciosem. Po tej zbrodni zabrali wnuka i wyjechali z Zamościa. Osiedlili się w Lublinie, na co wskazuje lubelski rejestr pogłównego z 1681 roku, w którym Browar został odnotowany²²⁵. Jako płatnik podatków w Lublinie występuje także w kolejnych latach²²⁶. W źródłach z tego okresu określany jest jako *incola Lubliniensis*²²⁷. W mieście tym zajmował się przede wszystkim handlem winem. Wiadomo, że w 1687 roku sprowadził do Lublina 17 beczek tego trunku, za które w kasie miejskiej uiścił podatek w wy-sokości 16 florenów²²⁸.

Pomimo że Browar nie mieszkał w Zamościu na stałe, nie zrezygnował jednak z zamojskiego prawa miejskiego i w dalszym ciągu pełnił urząd ławnika prawa ormiańskiego. Na posiedzenia sądu zjeżdżał specjalnie z Lublina²²⁹. Dom, który posiadał przy ulicy Ormiańskiej, wynajął Mariannie, wdowie po Stefanie Takie-sowiczu. Wiemy o tym, bo w 1687 roku skarżył się na nią przed sądem o doko-nanie w domu zniszczeń²³⁰. Nie miał najwidoczniej szczęścia do najemców, gdyż w 1690 roku zaniósł podobny protest, tym razem na Janową Kirkorową i jej syna Jana, którzy najem tej samej kamienicy skończyli przed czasem i wyprowadzili się po kryjomu²³¹. Przeprowadzka do Lublina nie oznaczała, że zaprzestał prowa-dzenia interesów w Zamościu. Na początku 1687 roku zawarł kontrakt z Żydem zamojskim, Moszkiem Gierzowiczem, któremu pożyczył bliżej nieokreśloną sumę pieniędzy. O zwrot tego długu upominali się potem jego plenipotenci²³². Udzielił również pożyczki w wysokości 480 zł Axentowi Owanisewiczowi pod zastaw sklepu. Zwrot uzyskał w 1693 roku²³³.

Browar zmarł najpóźniej w pierwszej połowie 1695 roku. Po jego śmierci wdowa zapisała kościołowi ormiańskiemu w Zamościu 100 zł na modły za du-szę małżonka, a wraz z zięciem Krzysztofem Głowackim „legowała grunt na Skałce będący”. Akt darowizny oboje podpisali 28 lipca krzyżykami jako niepiś-

²²⁴ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Organizacja gminy ormiańskiej w Zamościu w XVI-XVII wieku*, „Rocznik Lubelski”, 3, 1960, s. 77.

²²⁵ APL: AML, sygn. 277, *Księga rachunkowa – dochody i wydatki 1677-1681*, k. 331v.

²²⁶ APL: AMZ, sygn. 274, k. 159, 192.

²²⁷ APL: AMZ, sygn. 71, k. 247v.

²²⁸ APL: AML, sygn. 274, k. 187.

²²⁹ APL: AMZ, sygn. 71, k. 194v.

²³⁰ APL: AMZ, sygn. 70, k. 299v.

²³¹ APL: AMZ, sygn. 71, k. 26v.

²³² APL: AMZ, sygn. 70, k. 299, 299v.

²³³ APL: AMZ, sygn. 71, k. 179v, 180.

mienni²³⁴. W 1696 roku Browarowa, za zgodą córki Katarzyny i zięcia, sprzedała Janowi i Mariannie Szubaszowiczom folwark pod Zamościem z winnicą i słodownią za sumę 900 zł²³⁵. Rok później, 5 lutego 1697 roku, wraz z już pełnoletnim wnukiem Jakubem Kistesterowiczem, sprzedała Maciejowi Tokackiemu kamienicę przy ulicy Ormiańskiej za 770 zł²³⁶. Transakcja ta zakończyła trwające od niemal pół wieku związki Browarów z Zamościem.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Narodowe w Krakowie: Archiwum Sanguszków, cz. III: Archiwa Podhoreckie II, sygn. 165

Archiwum Państwowe w Lublinie: Akta miasta Lublina, sygn. 268, 274, 277; Akta miasta Zamościa, sygn. 7, 8, 34, 36, 37, 38, 64, 65, 66, 68, 69, 70, 71, 72, 73

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim: Cech kupców piotrkowskich, sygn. 2, 32

Biblioteka Narodowa w Warszawie: sygn. BOZ 1594

[Centralnyj] Центральний державний історичний архів України, м.Київ: Магістрат м. Кам'янець-Подільський, ф. 39, оп. 1, од. 46

[Nacjonalnyj] Национальный исторический архив Беларуси в г. Минске: ф. 1717, оп. 1, од. 1; ф. 1807, оп. 1, од. 1

Źródła drukowane

[Garkawiec A.] Гаркавец А., *Кыпчакское письменное наследие, 1, Каталог и тексты памятников армянским письмом*, Алматы 2002; 3, *Кыпчакский словарь*, Алматы 2010

Metryka katedry ormiańskiej we Lwowie za lata 1635-1732 w opracowaniu Krzysztofa Stopki (część kipczacka) i Marcina Łukasza Majewskiego (część polska i łacińska), Kraków 2020

Relacya albo dokładny opis żalosnego i godnego politowania zburzenia, spalenia jako też zdobycia pięknego miasta Lublina, co przez Moskwę i Kozaków w sposób barbarzyński zrządzone było roku 1656, w: H. Łopaciński, *Z czasów wojen kozackich. Przyczynki do dziejów Lublina z lat 1648-1655 ze źródeł współczesnych zebrane*, „Przegląd Historyczny”, 9, 1909, 2, s. 228-248

Rudomicz B., *Efemeros, czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672*, cz. I: 1656-1664, wyd. W. Froch, Lublin 2002

Volumina legum. Prawa, konstytucye y przywileie Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych seymiech koronnych od Seymu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego Seymu uchwalone, wyd. J. Ohryzko, 3, 5, Petersburg 1860

²³⁴ Biblioteka Narodowa w Warszawie: sygn. BOZ 1594, *Historia Kościoła Zamojskiego Ormiańskiego z wyrażeniem przywilejów, zapisów, transakcyi do Kościoła tegoż należących summ i obligacji od R[oku]: 1585 do R[oku] 1700*, k. 23v.

²³⁵ APL: AMZ, sygn. 71, k. 246.

²³⁶ Ibidem, k. 321v-323.

Opracowania

- Agopsowicz M., *Ormianie kamienieccy w ostatniej ćwierci XVII wieku – próba rekonstrukcji spisu imiennego*, „Lehahayer”, 6, 2019, s. 5-69, <https://doi.org/10.12797/LH.06.2019.06.01>
- Barącz S., *Żywoły sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856
- Baszanowski J., *Handel wolami w Polsce w XVI-XVIII wieku*, Szczęśne 2017
- Dziubiński A., *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1998
- Lewis R., *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, Warszawa 1984
- Majewski M. Ł., *Cech rzeźników piotrkowskich w XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2020
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013
- [Raszba N. S.] Рашба Н. С., *Общественно-политическая жизнь армянской колонии в Каменце-Подольском (XVI-XVII вв.)*, „Պատմա-բանասիրական հանդես” [Czasopismo Historyczno-Filologiczne], 1976, 4, s. 101-118
- Stopka K., Zięba A. A., *Ormiańska Polska*, Warszawa 2018
- Woliński J., *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Organizacja gminy ormiańskiej w Zamościu w XVI-XVII wieku*, „Rocznik Lubelski”, 3, 1960, s. 63-82
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965

Marcin Łukasz Majewski, *A card from the family life of Zamość Armenians. Murder of Helena Kistesterowiczowa (1680)*

Abstract: Death of Helena Kistesterowiczowa, who was murdered by her husband only one year after their marriage, was the most shocking event in the history of the Zamość Armenian commune. On the basis of case files and other sources, the author presents circumstances of this crime and course of the case. Analysing the testimonies of the accused and witnesses as well as the report about examination of the corpse, he reconstructs the events, depicting relations in the marriage of Kistesterowicze, for which the conflict between Elias Kistesterowicz and his father-in-law Serhij Zachariaszewicz Browar was the background. This affair constitutes a minor contribution to family relations of Zamość Armenians in the second half of the 17th century.

Keywords: Zamość, Polish Armenians, murder, criminal law, juridical procedures, 17th century

Մարչին Լուկաշ, Մայելսկի մեկ դրվագ զամոռչի հայերի ընտանեկան կյանքից Հելենա կիստեստերովիչի սպանությունը (1680)

Համառոտագիր: Հելենա Կիստեստերովիչի մահը, ամենացնցող իրադարձություններից էր Չամոռչի հայ համայնքի պատմության մեջ: Նա սպանվել էր իր սեփական ամուսնու կողմից, ամուսնությունից մեկ տարին չանցած: Դատավարության նյութերի և հարակից աղբյուրների վրա հիմնվելով՝ հեղինակը ներկայացնում է այդ հանցագործության հանգամանքները և դատավարության ընթացքը: Վերլուծելով մեղադրյալի և վկաների ցուցմունքները, ինչպես նաև դիակի գննության արդյունքների արձանագրությունը՝ հեղինակը վերակառուցում է իրադարձությունները՝ ներկայացնելով Կիստեստերովիչների ամուսնական հարաբերությունները, որոնց հիմքում ընկած էր Էլիաս Կիստեստերովիչի և իր աներոջ՝ Սերհիյ Բրովար Չախարիաշեվիչի միջև եղած կոնֆլիկտը: Այս միջադեպը մեծ ազդեցություն թողեց 17-րդ դարի երկրորդ կեսին Չամոռչի հայերի ընտանեկան փոխհարաբերությունների վրա:

Բանալի բառեր. Չամոռչ, լեհահայեր, սպանություն, քրեական իրավունք, դատական ընթացակարգ, 17-րդ դար: